

Młodzież Wybrzeża wybiera delegatów na Światowy Festiwal

W niedzielę w auli szkoły ogólnokształcącej w Kartuzach odbył się zjazd młodzieży, mający na celu wybór delegata na IV Światowy Festiwal w Bukareszcie.

Na zjazd przybyli: II sekretarz KP PZPR tow. Czysnżak i wiceprzewodnicząca ZW ZMP Krystyna Cygańska.

Referat o zadaniach młodzieży przed IV Światowym Festiwalem wygłosił zetemopowicz Grzegowski. Słowa mowy przerywano hucznymi oklaskami i owacjami na cześć wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela młodzieży polskiej tow. Bolesława Bieruta i IV Festiwalu Młodzieży.

Delegatką na festiwal wybrano Bogumiłę Lemke, aktywistkę młodzieżową, wzorową uczennicę zasadniczej szkoły w Kartuzach.

Na zakończenie młodzież szkoły zawodowej i szkół ogólnokształcących zobowiązała się jeszcze lepiej uczyć się i osiągać jak najlepsze wyniki w pracy społecznej.

Sztafety młodzieży na Festiwal w Bukareszcie

WARSZAWA PAP. Z okazji III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, na wezwanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, ZMP organizuje w dniach 13—20 lipca br. sztafetę festiwalową, która obok sztafet innych krajów pozbędzie się z meldunkami i pozdrowieniami od młodzieży polskiej na Kongres i Festiwal.

W dniu 13 lipca młodzież polska na granicy Polski i NRD w Ślubicach przejmie sztafetę, niosącą meldunki i pozdrowienia na Festiwal od młodzieży Szwajcarii, Danii, Norwegii, Finlandii, Holandii i Niemiec i poniesie ją dalej, aby przekazać w dniu 20 lipca br. w Cieszynie młodzieży czeskosłowackiej.

Sukces skrzypków radzieckich na konkursie w Paryżu

PARYŻ PAP. 13 czerwca br. zakończył się w Paryżu międzynarodowy konkurs skrzypków im. Jacquesa Thibauda. Pierwsze miejsce w konkursie i wielką nagrodę im. Jacquesa Thibauda zdobyła skrzypkaczka radziecka W. Szkolnikowa. Druga nagroda została podzielona między R. Sobolewskiego (ZSRR) i Blanche Tarjus (Francja). Siódme miejsce zajął Edward Statkiewicz (Polska).

Sąd konkursowy przyznał ponadto skrzypkaczce radzieckiej W. Szkolnikowej specjalną nagrodę im. Ginetty Neveu za wykonanie podczas konkursu koncertu skrzypcowego Czajkowskiego.

Dla Nowej Huty

130 ton złomu zebrano w trójmieście w pierwszym dniu społecznej zbiórki

Wczoraj w trójmieście rozpoczął się tydzień społecznej zbiórki złomu dla Nowej Huty. Ze względu na organizacyjnych zbiórka nie objęła jeszcze Gdyni, a w Gdańsku została przeprowadzona częściowo.

We wzorowym porządku przebiegała akcja zbiórkowa w Sopocie. Ze 130 t. złomu zebranych w dniu wczorajszym, Sopot dostarczył 101,5 t. Wyróżniły się komitety blokowe nr 2, 21, 25 i 27, które dostarczyły po 8—9 t. złomu.

Już od wczesnych godzin rannych 14 samochodów ciężarowych rozpoczęło w Sopocie wwożenie złomu, złożonego przez mieszkańców na chodnikach, do punktów zbiorczych. Przy załadunku pomagali mieszkańcy bloków, jak również junacy 18 brygad SP. Pierwsze transporty zostały załadowane bezpośrednio do wagonu, który zawiezie złom do Nowej Huty.

Największy ruch panował przy wadze przy ul. Jana z Kolna. Samochody zapełnione złomem usta wiały się tu w „kolejkę”. Ważenie przebiegało sprawnie.

Oto zajeżdża transport z tloku nr 3: „4 t. brutto” — woła od wagi ob. Dobraczyński. „Dobrze — mówi zadowolony przewodniczący komitetu, ob. Szymkowski. — Samochód waży 1900 kg — ramy więc 2100 kg złomu!”

Ale trzeba szybko ustąpić miejsca, bo niecierpliwia się kierowcy następnych samochodów. Je-

Zakaz wydawania demokratycznych pism wychodzących z Polski we Francji

PARYŻ PAP. We francuskim Dzienniku Ustaw ukazał się dekret zakazujący wydawania dwóch demokratycznych czasopism wychodzących z Polski we Francji — „Informatora Polskiego” i „Ilustrowanego Tygodnika Polaka we Francji”.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 141 (2065)

GAŃSK, PONIEDZIAŁEK 15 CZERWCA 1953 R.

CENA 20 GR.

Większa produkcja — większe zarobki

Uchwała Prezydium Rządu o wprowadzeniu w PGR-ach dziennych norm pracy

WARSZAWA PAP. Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wprowadzenia w Państwowych Gospodarstwach Rolnych dziennych norm pracy w produkcji roślinnej oraz progresji za przekraczanie tych norm. Uchwała ta ma donieść znaczenie dla załóg PGR. Jest ona dobitnym wyrazem troski Rządu i Partii o rozwój produkcji w PGR i o poprawę warunków życia robotników rolnych. Jej myślą przewodnią jest zwiększyć zainteresowanie robotników szybkim przebiegiem prac żniwnych i innych prac polowych przez zapewnienie większych możliwości podnoszenia zarobków.

Zgodnie z uchwałą od 1 lipca br. wprowadza się w produkcji roślinnej jednolite normy dzienne. Zarobki robotników będą obecnie obliczane na podstawie norm dziennych, zamiast na podstawie norm godzinowych. Dotychczas, aby obliczyć ile pracy powinien wykonać robotnik w ciągu dnia, trzeba było normę godzinową pomnożyć przez odpowiednią ilość godzin pracy, obowiązuja w danym miesiącu. Obejmuje wprowadzone normy ustalono bez względu na czas pracy, jaki obowiązuje w poszczególnych miesiącach. Za podstawę przy ustalaniu norm dziennych wzięto dotychczasowe normy godzinowe, które pomnożono przez osiem.

Jednocześnie uchwała ustala, że od 1 lipca robotnik otrzymuje za tę część pracy, która została wykonana ponad ustaloną normę dzienną, wynagrodzenie o 50 proc. wyższe.

Jest to poważny bodziec do stałego zwiększania wydajności pracy — do przekraczania norm i do zwiększania zarobków robotników zatrudnionych przy pracach polowych.

Szczególnie doniosłe znaczenie wprowadzonych zmian występuje w okresach nasilenia prac polowych — w kampaniach siew-

nych, żniwno — omlotowych i wykopkowych. Wtedy bowiem pracujący w polu robotnicy mają największe możliwości przekraczania norm. Np. na okres żniw ustalono normę dzienną, mnożąc dotychczasową normę godzinową przez 8. Ponieważ czas pracy w tym okresie jest z natury rzeczy dłuższy niż 8 godzin, robotnicy przy tak ustalonej normie dziennej będą mogli wysoko przekroczyć i otrzymać za pracę ponad normę zapłatę o 50 proc. wyższą.

Możliwość uzyskania tak poważnie zwiększonych zarobków powinna pobudzić robotników do zwiększenia wydajności pracy, zachęcić członków rodzin robotniczych do udziału w pracach żniwnych oraz przyciągnąć do pracy w PGR dalszych licznych robotników sezonowych, co ma ogromne znaczenie dla terminowego przeprowadzenia poszczególnych kampanii rolniczych w PGR.

Ten dowód troski Partii i Rządu o stworzenie robotnikom rolnym i członkom ich rodzin jak najlepszych warunków dla zwiększenia zarobków — przez wydajną i systematyczną pracę w produkcji roślinnej — znajdzie niewątpliwie żywy odzew wśród robotników i członków ich rodzin.

W związku z wprowadzeniem w życie przepisów uchwały przed administracją PGR i przed organizacjami związkowymi stoją obecnie b. ważne i pilne zadania. Najważniejszym z nich jest za-

poznać z przepisami uchwały, z normami dziennymi oraz zapłata

za ich wykonanie i przekroczenie wszystkich robotników rolnych i członków ich rodzin, wykazać korzyści, jakie przynosi uchwała rzeszom robotniczym pracującym w produkcji roślinnej, przedyskutować z robotnikami wszystkie sprawy związane z wprowadzeniem jednolitych norm dziennych i zwiększonego wynagrodzenia za ich przekraczanie.

Równie ważnym i pilnym zadaniem jest staranne przygotowanie warunków dla wprowadzenia przepisów uchwały — dla wykonywania i przekraczania norm dziennych.

Szczególnie znaczenie ma właściwe przyjmowanie wykonanej pracy — obliczenie i ocena, ile poszczególny robotnik zrobił w ciągu każdego dnia i jakie otrzyma za tę pracę wynagrodzenie. Odpowiedzialne zadania stoją w związku z tym przed brygadami polowymi i księgowymi technicznymi w gospodarstwach PGR. Od 1 lipca br. praca będzie przyjmowana każdego dnia, aby robotnik mógł codziennie wiedzieć, ile w ciągu dnia zarobił. Wielkość zarobków poszczególnych robotników będzie ogłaszana na specjalnych tablicach.

Od administracji PGR i organizacji związkowych w poważnym stopniu zależą wyniki wprowadzania w życie tej doniosłej uchwały Prezydium Rządu.

Opinia światowa domaga się rewizji procesu Rosenbergów

NOWY JORK PAP. Prasa donosi, że obrońca Rosenbergów przesłał do Sądu Najwyższego USA czwarty z kolei wniosek o rewizję procesu. Decyzję w tej sprawie miał wydać sędzia Sądu Najwyższego /Jackson. Sędzia Jackson oświadczył w sobotę 13 bm., że skieruje wniosek obrony na plenum Sądu Najwyższego, które odbędzie się dn. 15 bm.

Komitet Obrony Rosenbergów zorganizował dnia 11 bm. w Nowym Jorku wielki wiec pod hasłem walki o ułaskawienie skazanych.

Do Waszyngtonu napływają codziennie ze wszystkich krajów apele pod adresem rządu amerykańskiego, wzywające do rewizji procesu.

PARYŻ PAP. W Paryżu powstał m. in. „Chrześcijański Komitet Walki o rewizję procesu Rosenbergów”, w którego skład wchodzi wielu wybitnych działaczy społecznych.

Jak donosi dziennik „Monde”, w obronie Rosenbergów wystąpiła również organizacja „Alliance antiraciste”, do której należą m. in. prezydent Auriol, Herriot i Maurice Schuman.

WIEDŃ PAP. Prasa donosi, że ludność Austrii zdecydowanie występuje w obronie Rosenbergów, domagając się rewizji procesu i uniewinnienia skazanych. Liczne depeche protestacyjne do Waszyngtonu wysłali m. in. mieszkańcy Wiednia.

NOWY JORK PAP. Jak donoszą z Rio de Janeiro, jeden z deputowanych do parlamentu brazylijskiego złożył wniosek, domagający się uchwalenia przez parlament apelu do prezydenta Eisenhowera w sprawie ułaskawienia Rosenbergów.

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi z Hamburga, że w imieniu ludności tego miasta zaproteutowały przeciwko wyrokowi na E. i J. Rosenbergów Komitet Obrony praw demokratycznych, zachodnio-niemiecki związek b. ofiar faszyzmu oraz Komitet Obrony Rosenbergów. Zarząd organizacji KPD w Wuerzburgu wystosował do rządu amerykańskiego pismo, domagające się uwolnienia skazanych.

Na znak protestu przeciwko polityce Francji

Król Kambodży opuścił swój kraj

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że król Kambodży Norodom Sihanuk opuścił swój kraj i udał się do Syjamu, gdzie poprosił o azyl. Sihanuk złożył oświadczenie, w którym zaproteutował przeciwko francuskiej polityce ograniczania autonomii Kambodży.

Prognoza pogody

Dość pogodnie. Temperatura do 24 stopni. Widzialność dobra. Wiatry słabe 1 — 3 stopni w skali B — zmienne. Stan Zatoki 1 — 2.

Gdańska Stocznia Remontowa wykonała plan półroczny

Młode, bo zaledwie w ubiegłym roku powstałe przedsiębiorstwo — Gdańska Stocznia Remontowa — borykała się z poważnymi trudnościami w pierwszym okresie swej samodzielnej pracy. W szybkim przełamaniu tych trudności pomogła jednak załódze rozpoczęta od pierwszych dni walka o właściwą, dostosowaną do specyfiki pracy remontową, organizację robót.

Opierając się na bogatych doświadczeniach radzieckich, kierownictwo zakładu potrafiło w szybkim czasie zorganizować planową, rytmiczną pracę we wszystkich działach i brygadach. Rozpoczynając planowanie operatywne od miesięcznych i jednostkowych harmonogramów robót do prowadzonego do tego, że dzisiaj już cała załoga, każdy robotnik otrzymuje zadanie planowe na każdy dzień roboczy.

Na skutki dobrej organizacji pracy i mobilizacji załogi nie trzeba było długo czekać. Od stycznia Gdańska Stocznia Remontowa systematycznie wykonuje zadania miesięczne, a nawet je przekracza.

Delegacja polska wyjechała do Budapesztu

WARSZAWA PAP. W związku z sesją Światowej Rady Pokoju, która odbędzie się w dniach od 15 do 20 bm. w Budapeszcie, wyjechała dnia 13 bm. do stolicy Węgier delegacja polska w składzie: przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jarosław Iwaszkiewicz, prof. Stanisław Kulczyński, członkowie Światowej Rady Pokoju: poseł Ostap — Dłuski, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosiewicz i przewodniczący Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro” — Dominik Horodyński oraz członek SRP wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Zofia Wasilkowska.

Ropoczął się „Tydzień Zdrowia”

W ubiegłą niedzielę w sali Zakładu Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej w Gdańsku odbyła się akademii z okazji rozpoczęcia Tygodnia Zdrowia.

W uroczystości tej wzięli m. in. udział przedstawiciele KW PZPR tow. Węglewski, przewodniczący Komitetu Obchodu V Tygodnia Zdrowia, poseł tow. Antoni Bigus, kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium WRN dr Komornicki, przewodniczący ORZZ tow. Leitgeber, rektor Akademii Medycznej prof. dr Penson, prof. dr Majewska, kierownik Wojewódzkiego Oddziału PCK tow. Zofia Beldowicz oraz liczne delegacje personelu lekarskiego i pielęgniarek z całego województwa.

Referat o okolicznościowy wygłosił adiunkt II Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej dr Wądołowski. Powiedział on m. in.:

— Równocześnie z rozwojem przemysłu, z postępem naszego budownictwa socjalistycznego rozwijać się będzie również i nasza służba zdrowia. Przybędą nowe kadry ofiarne lekarzy, stomatologów, farmaceutów i pielęgniarek, którzy w oparciu o wspaniałe osiągnięcia służby zdrowia Związku Radzieckiego zapewnią naszym robotnikom, naszym masom pracującym w szeregach naszej państwa, najlepszą jakość pomocy lekarskiej.

Do stołu prezydenckiego podchodzą z kolei liczne delegacje placówek służby zdrowia, składając meldunki o przebiegu i dorobku swej pracy.

Burza oklasków powitała salę delegację powiatu kartuskiego w strojach kaszubskich, reprezentującą jeden z produjących powiatów województwa. Służba zdrowia pow. kartuskiego wykonała swoje zadania w 128 proc.

Poseł Antoni Bigus udekorował odznakami honorowymi PCK 14 przodowników i aktywnych działaczy społecznych służby zdrowia. W części artystycznej wystąpił uczelniany chór Akademii Medycznej.

170-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej przybywa do Polski

WARSZAWA PAP. Po wielkich sukcesach w Związku Radzieckim przybędzie w najbliższych dniach do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą 170-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej.

Zespół da szereg występów w Warszawie, Krakowie, Nowej Hucie, Stalinogrodzie, Wrocławiu i Poznaniu.

Z polską pieśnią i tańcem u chińskich przyjaciół



Na zdjęciu: delegacje robotników chińskich wręczają podarki członkom zespołu „Mazowsze” po występie zespołu na Stadionie Ludowym w Pekinie.

Fot. — CAF

O sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów

„Kampania żniwno-omłotowa jest wielkim zadaniem gospodarczo-politycznym — wymaga maksymalnego wysiłku całego aparatu państwowego oraz pełnej mobilizacji mas pracujących wsi, służby rolnej i aktywności społecznej” — stwierdza podjęta ostatnio uchwała Prezydium Rządu w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej.

Żniwa i omłoty zamykają roczny cykl produkcyjny rolnictwa w dziedzinie najważniejszego produktu — zbóż. Od jakości i szybkości pracy zależy końcowy wynik rocznej pracy rolników. Od tego jak przeprowadzi się żniwa uzależnione jest całoroczne zaopatrzenie ludności pracującej miast i wsi w chleb. Wszyscy pragniemy, by to zaopatrzenie poprawiało się z roku na rok, by rosło wraz z rosnącymi potrzebami społeczeństwa. Dlatego też, by zebrać wszystko, co do kilograma, by ani najmniejsza nawet cząstka plonu nie została na polu, konieczna jest pełna mobilizacja sił całej wsi — indywidualnie pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR, pracowników handlu spożywczego, rad narodowych, wszystkich działaczy społecznych. Od tego zależy wynik żniw, które muszą być przeprowadzone jak najszybciej, jak najdokładniej, jak najlepiej.

Uchwała Prezydium Rządu zwraca uwagę, że czynnikiem decydującym o sprawnym przebiegu żniw są dobre przygotowania organizacyjne. Chodzi więc o to, by zapewnić na czas odpowiednią ilość rąk do pracy, przygotować w oznaczonych terminach wszystkie maszyny i sprzęt techniczny, opracować dokładne, szczegółowe harmonogramy robót (zwłaszcza dla POM, PGR, spółdzielni), zapewnić ciągłość i nieprzerwaną pracę, by natychmiast po zakończeniu żniw (a nawet równoległe do podorywek i siewu poplonów, prowadząc jednocześnie omłoty. Należy organizację pracy uwzględnić z jednej strony

wszystkie rezerwy i możliwości gospodarstwa, gminy, powiatu, drugiej zaś wszystkie potrzeby rolników, przyczynić się winno do przeprowadzenia i zakończenia żniw w możliwie jak najkrótszym okresie. Dobrze pamiętamy doświadczenia roku ubiegłego: tam gdzie liczono się z możliwością deszczu, nie pogody, gdzie starano się sprzątnąć wszystko na czas, gdzie trwała pełna mobilizacja sił — tam plony zebrane w całości i uniknięto strat.

Opracowując plan żniw w poszczególnych PGR i spółdzielniach produkcyjnych, trzeba uwzględnić wszelkie możliwe trudności i tak rozplanować pracę, by wykorzystać każdą godzinę, by każdy człowiek miał przydzielone w akcji żniwnej zadania.

Dotyczy to również gospodarstw indywidualnych. Aparat rad narodowych, organizacje partyjne bacznie winny śledzić przygotowania do żniw, pomagać w ich organizowaniu i przeprowadzeniu, kontrolować pracę GOM, handlu wiejskiego itp. Szczególną uwagę należy zwrócić na dobrą i prawidłowo przeprowadzaną pomoc sąsiedzką. Organizacje i instancje partyjne muszą doprowadzić do świadomości chłopów, że od właściwego zaplanowania pracy zależy powodzenie żniw i omłotów, zależą ostateczne ich wyniki.

Organizować, to nie znaczy jedynie troszczyć się o maszyny, o ustalenie harmonogramów robót, o zapewnienie potrzebnej ilości ludzi do pracy. Organizować to znaczy również troszczyć się w tej wielkiej kampanii o rozwój socjalistycznego współzawodnictwa, troszczyć się o należyte zabezpieczenie fachowo przygotowanych pracowników do obsługi maszyn i maszyn żniwno-omłotowych, do układania stert.

Każde niedopatrzenie, każdy niechlujnie przeprowadzony remont maszyn, odbije się wielokrotnie w czasie napietej, trudnej pracy żniwno-omłotowej. Dlatego też szczególną uwagę zwraca uchwała Prezydium Rządu na sprawę kontroli stanu przy

gotowań do żniw, co jest niezmierzającym czynnikiem powodzenia akcji.

Ustalona na 25 czerwca, na „dzień gotowości” kontrola przygotowań do żniw musi być poprzedzona codzienną kontrolą i pomocą ze strony rad narodowych.

Nie wolno nam pod żadnym pozorem czekać na ostatnie dni czerwca. Do „dnia gotowości” wszystkie przygotowania do prac żniwno-omłotowych muszą być ostatecznie zakończone.

Szczególnie starannie muszą przygotować się do żniw i omłotów państwowe gospodarstwa rolne. W gospodarstwach tych w roku ubiegłym nie mało było skandalicznych błędów i niedociągnięć, wiele niedbalstwa i marnotrawstwa. A przecież obowiązkiem PGR jest przeprowadzenie żniw i omłotów na wysokim poziomie, dokładne wykonanie prac, by nie zmarnować ani kilograma ziarna.

Uchwała Prezydium Rządu poleca powołanie przy prezydiach rad narodowych komisji koordynujących całość spraw związanych z akcją żniwno-omłotową, na wzór centralnej komisji, utworzonej zgodnie z uchwałą. Rady narodowe odpowiadają za całokształt zagadnień związanych z tą akcją. Szczególnie jednak o odpowiedzialność za żniwa i omłoty stoją przed komisjami i wydziałami rolnictwa i leśnictwa, które muszą w pełni zadowalać sobie sprawę, że wszystko co dotyczy żniw i omłotów — jest ważne.

Najważniejszym jednak zadaniem jest codzienne, operatywne kierowanie sporządzaniem planów akcji, troska o zapewnienie PGR siły roboczej, właściwe przygotowanie wszystkich maszyn, części zamiennych i całego sprzętu koniecznego do żniw i omłotów. Rady narodowe winny kontrolować opracowanie planów po mocy sąsiedzkiej i ich realizację. Trzeba też, by rady narodowe zbliżyły się do własnego terenu, by lepiej poznawały potrzeby gospodarstw indywidualnych i spółdzielni, PGR i POM, by te potrzeby były na czas zaspokajane. Da się to osiągnąć pod warunkiem stałej, wnikliwej kontroli, ujawniającej braki, pomagającej w przewidywaniu błędów.

Kierowniczą rolę w przeprowadzeniu wielkiej letniej batalii na wsi spełniają gromadzkie organizacje partyjne oraz komitety gminne i powiatowe. Muszą one już teraz wzmocnić pracę polityczną z każdym mieszkaniem gromady,

członkiem spółdzielni, PGR czy POM.

Członkowie partii muszą przewodzić w walce o szybki, staranny zbiór, o dokładne, bez strat omłoty, muszą walczyć o to, by zgodnie z uchwałą natychmiast po żniwach przeprowadzono podorywkę, siew poplonów i omłoty. Da się to osiągnąć, jeśli członkowie partii, zwłaszcza w PGR i spółdzielniach podejmą hasło rolniczo-omłotowe, które w wielu klubach i gminach naszego przemysłu: PZPR-owcy na pierwszej linii walki o plan! Członkowie partii — na pierwszej linii walki o zbiór! Da się to w pełni osiągnąć, jeśli każdemu pracującemu chłopowi, każdemu robotnikowi rolnemu, każdemu traktorysty dopomoga członkowie partii w zrozumieniu tego, że na nowy chleb czekają miliony ludzi ofiarnie budujących siłę i szczęście ojczyzny, że każdy dodatkowy kilogram i kwintal pszenicy, żyta, jęczmienia — to pomnożenie bogactw naszego kraju.

Z uchwałą Prezydium Rządu, szczegółowo podkreślającą obowiązki i zadania aparatu państwowego i partyjnego, muszą się zapoznać wszyscy aktywni wsi, na nich bowiem spoczywa odpowiedzialność za to, by uchwała była w pełni przestrzegana, by wokół kampanii żniwno-omłotowej nastąpiła pełna mobilizacja mas pracujących wsi.

Radziecko-irańska umowa handlowa

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu:

W wyniku rokowań między przedstawicielstwem handlowym ZSRR w Iranie a irańskim ministerstwem gospodarki narodowej, które toczyły się w przyjaznej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia, odbyła się w Teheranie dnia 10 czerwca br. wymiana pism między przedstawicielstwem handlowym ZSRR w Iranie M. I. Kuzniecowa a irańskim ministrem gospodarki narodowej Ahawi w sprawie dostaw towarów z ZSRR do Iranu i z Iranu do ZSRR na kolejny okres roczny.

Porozumienie w sprawie wzajemnych dostaw towarów we wspomnianym okresie przewiduje znaczne zwiększenie obrotu towarowego między ZSRR a Iranem w porównaniu z rokiem poprzednim i obejmuje towary będące tradycyjnie przedmiotem handlu między ZSRR a Iranem.

„Naszej polityki nie powinien dyktować ambasador amerykański”

Palmiro Togliatti o sytuacji we Włoszech po wyborach

RZYM PAP. Dziennik „L'Unita” ogłosił wywiad Palmiro Togliattiego w sprawie sytuacji. Jaką wytworzyła się we Włoszech po wyborach.

Mówiąc o zwycięstwie odniesionym przez partię postępową, Togliatti oświadczył m. in.: „Pomijając postęp osiągnięty przez socjalistów, zwycięstwo nasze zdaje się być najbardziej znaczącym i charakterystycznym wynikiem ostatnich wyborów.

Przed wszystkim podkreślić należy, co następuje: antykomunizm doznał dotkliwej porażki i z tym faktem wszyscy będą musieli się liczyć. Naród włoski nie chce już słyszeć o polowaniu na czarownice (o przesławianych ideologicznych. Red.), do którego chcieli go wciągnąć dzisiaj kler i imperialiści amerykańscy.

O wzmocnieniu się naszej partii świadczą już same wyniki wyborów. Ponadto jednak zwrócić się do wszystkich naszych organizacji z apelem, by wykorzystywały te wyniki dla wzmocnienia wszystkich organizacji ludowych, zarówno politycznych, jak i masowych, a przede wszystkim organizacji komunistycznych, w celu zacieśnienia więzi z masami, które na nas głosowały i usunięcia wciąż jeszcze istniejących niedociągnięć.

„Wszystcy wyborcy potępił osuwanie ordynacji wyborczej, czyli że w sposób niedwuznaczny odmówili zaufania tym organizacjom i politykom, którzy usiłując narzucić krajowi tę ordynację wyborczą sparaliżowali na cały rok życie polityczne Włoch i doprowadzili do upadku organów ustawodawczych, jawnie gwałcąc ich prawa i naruszając konstytucję republiki. Czy ten tak wyraźny dowód nieufności zostanie wzięty pod uwagę? Kto jest prawdziwym demokratą, ten powinien wykażać, że jako polityk pragnie i umie uwzględnić tę nieufność, zamienić ją w otwarcie przez naród. Kto nie zechce wziąć tego pod uwagę lub będzie usiłował wszelkimi sposobami uniknąć tej konieczności — ten nie jest demokratą.

Poszczególne stronnictwa powinny obiektywnie skonfrontować swe stanowiska i programy i,

jeśli możliwe, podjąć próbę osiągnięcia porozumienia. Należy położyć kres sytuacji, w której aparat rządowy i jego najważniejsze organy oddane na usługi partii klerkalnej dla walki z partiami ludowymi. Należy wreszcie zaniechać polityki zagranicznej antykomunistycznej, prowadzonej dla przysłużenia się Amerykanom, polityki wyrażającej poważną szkodę naszej niezawisłości i narażającej nas na okropne ryzyko wojny. Naszej polityki nie powinien dyktować ambasador amerykański — bez względu na to, czy jest nim amerykański, czy też kobieta. Polityka ta powinna odpowiadać woli ludu i interesom narodowym. Proponujemy jednocześnie się, ażeby stoczyć walkę z nędzą ludu, ażeby przyczynić się do odprężenia międzynarodowego i rozwiązać wielkie problemy narodowe.

Sądze, a raczej wiem, że większość narodu włoskiego pragnie zmiany właśnie w takim kierunku. A czemuż nie ma zwyciężyć wola narodu? Poważny polityk powinien byłby obecnie zastanowić się nad tym, a nie medytować nad krzywdą, jaka go spotkała z powodu tego, że tak wielu uczciwych ludzi głosowało na naszych kandydatów.”

Mówiąc o sytuacji partii, które sprzymierzyły się z chadecją, Togliatti oświadczył m. in.:

— Stronnictwa te doznały porażki i byłoby rzeczą dziwną, gdybyśmy z tego powodu ubolewali, skoro czyniliśmy wszystko możliwe, aby je zwyciężyć. Zastępowali one na tę porażkę.

Wzrost szeregów Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM PAP. Dziennik „Unita” donosi, że sukces partii komunistycznej, odniesiony w wyborach do parlamentu, spowodował znaczny napływ nowych członków do jej szeregów. W ostatnich dniach zgłosiło akces do Włoskiej Partii Komunistycznej 400 osób w Palermo, 215 w Neapolu i 10 w Ankonie.

W Rzymie w ciągu jednego tylko dnia 12 bm. do szeregów partii komunistycznej wstąpiło ponad 170 osób.

Z pobytu radzieckich marynarzy w Anglii

LONDYN PAP. Do portu wojennego w Portsmouth przybył krążownik radziecki „Swier-

dów”, który weźmie udział w defiladzie okrętów wojennych, zorganizowanej z okazji niedawnej koronacji królowej Elżbiety II.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że zdumiewające wyszkolenie i wspaniała dyscyplina marynarzy radzieckich wywołuje ogólny zachwyt, zwłaszcza wśród oficerów angielskiej marynarki wojennej i załóg innych zagranicznych okrętów wojennych.

Dzienniki podkreślają, że mistrzostwo, z jakim krążownik radziecki w rekordowo krótkim czasie stanął na kotwicy po przybyciu na redę w Zatoce Spithead w ścisłe wyznaczonym mu miejscu, nie korzystając przy tym z pomocy angielskich pilotów — wywołało powszechne zdumienie.

Według obowiązujących w angielskiej marynarce wojennej norm, dla ustawienia na kotwicy krążownika typu „Swierdłow” przewiduje się 1 godzina i 20 minut. Krążownik radziecki stanął na kotwicy w ciągu 12 minut. Dzienniki zaznaczają, że niektóre okazy wojenne przy ustawianiu się na kotwicy na redzie w Spithead trwały na to nieraz kilka godzin, mimo korzystania z pomocy pilotów.

Dokoła krążownika „Swierdłow” uwijają się od rana do wieczora niezliczone kutry i łodzie, przepelnione ludźmi, którzy pragną obejrzeć krążownik i powitać marynarzy radzieckich. Grupy marynarzy radzieckich, zwiedzających stolicę Anglii, są otaczane przez tłumy ludności, która na wszelki sposób manifestuje swe przyjazne, serdeczne uczucia. Mieszkańcy stolicy Anglii zaspokajają marynarzy radzieckich pytaniami na temat życia w ZSRR.

Rząd duński zwalnia zbrodniarzy wojennych

KOPENHAGA PAP. Duńskie ministerstwo sprawiedliwości opublikowało oficjalny komunikat o zwolnieniu 12 bm. z więzienia zbrodniarzy wojennych, b. szefa policji hitlerowskiej w Danii, generała SS Guenthera Pancke, skazanego na 20 lat więzienia. Zwolnieni zostali ponadto: Hauptsturmführer SS Horst Issch, skazany na karę śmierci i b. szef Gestapo w mieście Aarhus, Konrad Renner, skazany na 20 lat więzienia.

WPORTACH NA MORZU

USPRAWNIENIE ASYSTENTA MASZYNOWEGO JANA POHLA

Maszynowca s/s „Kościszko” miałaby być dobrą opinią wśród marynarzy. Niedokładne spalanie ropy powodowało dymienie.

Asystent maszynowy Jan Pohl długo szukał sposobu usunięcia tej usterki. Stary marynarz nie mógł się pogodzić ze stratą cennego paliwa. Po długich badaniach i obserwacjach zgłosił on st. mechanikowi swój pomysł racjonalizatorski. Po pewnych poprawkach podjęto próby jego zastosowania. Pomysł był prosty — chodźcie o zmianę wzajemnego układu strumienia powietrza i ropy przez przesunięcie ślany z dyszy powietrznej.

Zastosowanie pomysłu asystenta maszynowego Jana Pohla przyniosło dobre wyniki. Wzrosła szybkość spalania, a ponadto w ostatniej podróży uzyskano poważną oszczędność ropy, ropy oraz oleju cylindrowej.

ZWALCZAJMY PRZESZKODY W RYTMICZNEJ REALIZACJI PLANU

Załoga Gdyńskiej Stoczni Remontowej wykonała do dnia 16 bm. 32 proc. planu remontowego. W poszczególnych wydziałach prace przebiegają rytmicznie. Zahamowanie tempa prac z powodu nieterminowej dostawy towarów nastąpiło jedynie na budowie B-12.

Zaopatrzeniowcy! Pomóżcie brygadom, żądacie od dostawców dotrzymania terminów!

WARSZTATOWCY PRZYSPIESZAJĄ REMONT SUPERKUTRÓW

Zbliżyła się czas, gdy superkutry „Arki” opuszczą porty macierzyste i udadzą się w dalekie rejsy na Morze Północne. W związku z tym warsztatowcy „Arki” — jak informuje nasz korespondent J. BUDZISZ — postanowili z okazji zbliżających się „Dni Morza” przyspieszyć oddanie kutrów do eksploatacji. Brygada młodzieżowa J. BLEWASKI zobowiązała się o 1 dzień przyspieszyć remont silników na kuterach „Gdy 12” i „Wła 69”. Brygady W. KONKOLA i B. WRÓSKIEGO

Powstaje film dokumentalny o Gdańsku

WARSZAWA PAP. Ekipa realizatorska Wytwórni Filmów Dokumentalnych pod kierunkiem reżysera Tadeusza Makarczyńskiego przystąpiła do realizacji średniometrażowego filmu o Gdańsku, którego tytuł roboczy brzmi „Opowieść o polskim Gdańsku”.

Zdjęć na Wybrzeżu dokonuje operator Feliks Średnicki według scenariusza T. Makarczyńskiego. Film opowiadać będzie polską przeszłość Gdańska.

wykonała na 1 dzień przed terminem remont silnika na „Wła 23” i „Wła 70”. O 2 dni wcześniej zakończył uczestniczenie pokładu i inne prace pokładowe na 6 jednostkach brygady J. BUDZISZA, a brygada J. NOWAKOWSKIEGO zakończy naprawę instalacji elektrycznej na kuterach na 4 dni przed planowanym terminem.

Rząd NRD dąży do porozumienia między Niemcami

Przemówienie premiera Grotewohla wygłoszone w Berlinie z okazji „Dnia nauczyciela”

BERLIN PAP. Dnia 12 bm. odbyła się w Berlinie uroczysta akademicka z okazji „Dnia nauczyciela”.

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym, omawiając sposoby dalszej demokratyzacji szkoły w NRD, wskazał, że zagadnienie to powinno być rozwiązane w taki sposób, aby odpowiadało rozwojowi szkolnictwa w całych Niemczech oraz osiągnięciu porozumienia ogólnoniemieckiego. Dlatego też rozpoczęła w Niemieckiej Republice Demokratycznej reorganizacja szkoły średniej powinna być wstrzymana, aby nie stwarzać przeszkód na drodze rozwoju szkoły ogólnoniemieckiej i osiągnięcia porozumienia ogólnoniemieckiego.

Główny problem wspólnego życia Niemców — kontynuował Grotewohl — staje się z każdym dniem bardziej palący. Niemiecka Republika Demokratyczna jest obecnie w stanie dowiedzieć

że z całą powagą gotowa jest do współpracy w dziele osiągnięcia porozumienia między Niemcami.

W rozwoju wydarzeń w kierunku osiągnięcia porozumienia między Niemcami — mówił premier — nie powinno obecnie nastąpić nic takiego, co mogłoby być wodą na młyn przeciwników osiągnięcia porozumienia. Nie zamierzamy pomagać p. Adenauerowi w tej dziedzinie i dlatego w interesie porozumienia ogólnoniemieckiego i zgodnie z ożywianą ludzi na wschodzie i zachodzie Niemiec wolą porozumienia, gotowi jesteśmy zrezygnować ze wszystkich posunięć które mogłyby przeszkodzić osiągnięciu porozumienia.

Nawiązując do osiągniętego nie dawno porozumienia między rządem NRD i przedstawicielami kościoła w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Grotewohl podkreślił, że kościół powinien uczynić wszystko, aby nie dopuścić do dywersyjnej działalności w kraju pod szyldem instytucji religijnej.

Uchwały Rady Ministrów NRD

BERLIN PAP. Demokratyczna prasa berlińska opublikowała komunikat biura prasowego przy premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej o posiedzeniu Rady Ministrów NRD, które odbyło się dnia 11 czerwca.

Komunikat stwierdza, że Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatrzyła i podjęła szereg uchwał, które naprawiają błędy popełnione w Republice w dziedzinie zaopatrzenia ludności, skupu artykułów rolnych i opodatkowania oraz w szeregu innych spraw. Uchwały te przyczyniają się do poprawy warunków bytu ludności NRD. Komunikat wskazuje, że premier, uzasadniając te uchwały, podkreślił, iż przyczyną błędnych posunięć rządu np. w dziedzinie zaopatrzenia ludności w kartki żywnościowe, w dziedzinie skupu artykułów rolnych i opodatkowania było zaplanowa-

nie wydatków przekraczających wpływy przewidziane w budżecie państwowym. Ponadto — oświadczył premier — zadania przewidziane w planie przyszłego roku były częściowo włączone do planu 1953 r., a wykonanie poszczególnych części planu pięcioletniego zostało, w celu rozwoju przemysłu ciężkiego, przedwczesnie przeniesione z roku 1955 na lata 1952 i 1953. Wywołana tym sytuacja, która uległa zaostreniu wskutek niedostatecznych zbiorów zeszłorocznych oraz niecałkowitego wykonania dostaw, rząd usiłował poprawić przy pomocy szeregu zarządzeń, które w praktyce okazały się niesłusz-

ne. Premier wskazał przy tym, że natychmiastowe skorygowanie odnosnych zarządzeń doprowadzi do poprawy warunków bytu ludności NRD, zacieśni więź z ludnością i że taka polityka rządu NRD odpowiada równocześnie podstawowemu celowi zbliżenia i porozumienia wszystkich patriotów niemieckich w walce o jedność Niemiec i o pokój. W celu naprawy popełnionych błędów rząd NRD powziął w szczególności następujące uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu życia ludności Republiki:

Uchylić ograniczenia w wydawaniu kartek żywnościowych od 1 lipca 1953 r. Wszyscy obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i demokratycznego sektora wielkiego Berlina otrzymywać będą kartki żywnościowe, tak, jak je otrzymywali przed wprowadzeniem ograniczeń.

W sklepach państwowego handlu komercyjnego ceny produktów zawierających cukier, obniżone zostaną do poziomu, jaki istniał do 19 kwietnia 1953 r.

W stosunku do drobnych, średnich i zamożnych chłopów, rzemieślników, detaliistów i hurtowników, prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych należy środków przymusu w celu ściągnięcia zaległości z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych, które to zaległości powstały w okresie ich działalności do końca 1950 r.

Rzemieślnicy, detaliści i hurtownicy, właściciele prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych mogą otrzymać z powrotem swe przedsiębiorstwa, należy im również udzielić krótkoterminowych kredytów.

Ponadto Rada Ministrów NRD powzięła uchwałę w sprawie przywrócenia biletów ulgowych na przejazd dla wielu kategorii lud-

ności (robotnicy i urzędnicy, uczniowie, studenci, inwalidzi itd.) i w sprawie usunięcia ograniczeń w dziedzinie ubezpieczeń społecznych ludności.

Komunikat biura prasowego stwierdza następnie, że zgodnie z uchwałą Rady Ministrów NRD, gospodarstwa chłopskie, których właściciele zostali pozbawieni ich użytkowania na podstawie postanowienia z 19 lutego 1953 roku, zostaną zwrócone właścicielom.

Osoby, które opuściły terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej winny po powrocie do Republiki lub do demokratycznego sektora Berlina, otrzymać z powrotem swe mienie, zachowując pełnię praw obywatelskich i zgodnie ze swymi kwalifikacjami winny być włączone do życia gospodarczego i społecznego.

Chłopi którzy w związku z trudnościami w prowadzeniu swych gospodarstw, pozostawili je i opuścili Republikę, mogą powrócić do swych gospodarstw. Jeżeli w wyjątkowych wypadkach zwrocenie gospodarstw chłopskich ich właścicielom będzie niemożliwe, to właściciele ci powinni otrzymać pełne odszkodowanie.

Ministerstwo sprawiedliwości i prokuratura generalna winny zrehabilitować wszystkie akta śledcze i sądowe oraz wyroki w celu niezwłocznego uchylecia niesłusznych decyzji.

Komunikat podkreśla, że niezależnie od tych uchwał Rady Ministrów NRD, w najbliższym czasie wprowadzone zostaną korektury do pięcioletniego planu gospodarczego, które umożliwią dalszą poprawę warunków bytu ludności.

Wreszcie komunikat podaje, że Rada Ministrów NRD przyjęła do wiadomości oraz zaaprobowala porozumienia zawarte w wyniku rozmów premiera z przedstawicielami kościoła w NRD.

SPRAWA SZPROTA

Przed sesją Światowej Rady Pokoju

Aby duch rokowań zatriumfował w świecie

— Czy są wędzone szproty?

— Nie ma — najczęściej od powiadają sprzedawcy sklepów w trójmieście.

— Jakto nie ma? Gazety przecież piszą o wydajnych polowach szprota na Bałtyku! Dlaczego więc nie ma go w sklepach — na Wybrzeżu? — dziwią się kupujący.

I mają rację. Ostatnio nasi rybacy łowią dużo szprota, ale nie zawsze można u nas go kupić... Ciekawe, gdzie też on „znika” w drodze od rybaka do konsumenta?

„Arka” nie wie, co robić ze szprotem

Wędrowkę w poszukiwaniu tajemniczych przyczyn braku szprota w sklepach rozpoczynamy od „Arki”.

— Szprota? Mamy go wiele można nawet powiedzieć, że za wiele — informuje nas dyrektor tow. Musiał. — Już w drugiej połowie kwietnia rybacy zaczęli łowią masowo niewymiarowego śledzia.

— Ale nam chodzi o szprota, a nie o śledzika...

— Kłopoty ze szprotem zaczęły się właśnie od drobnych śledziowej — tłumaczy tow. Musiał. — Szczególnie dużo odławiali go włokami szprotowymi kutry rybaków indywidualnych. Ilości były takie, że zrobił się u nas „korek”.

Centrala Rybna oraz przetwórstwo spółdzielcze, które bazuje głównie na przeróbce ryb niewymiarowych — nie nadążały z jego odbiorem w stanie świeżym. Zaczęliśmy więc solić go w beczkach. Od połowy maja śledzika jest już mniej, ale jednocześnie wzrosły odłowy szprota. Sytuacja jednak niewiele zmieniła się na lepsze. Odbiór jest nadal za mały, większość więc solimy. Ponadto szprota nie znosi transportu, a czynne zakłady przetwórcze, zgromadzone są w Gdyni. I dlatego w Jastarni i Helu solimy prawie cały odłów.

Hurtowa sprzedażą zajmuje się Centrala Rybna. My ich o tym wszystkim alarmowaliśmy, wiemy, że i oni robili wiele starań u swoich władz centralnych — ale jakoś bez większego wyniku. Dopiero ostatnio poprawiono plany na czerwiec dla zakładów przetwórczych Centrali Rybnej, które w tym miesiącu uwedzą trzy razy więcej szprota, niż w maju. A ponadto, zgodnie z poleceniem Min. Żegluga, państwowe przedsiębiorstwa połowowe i spółdzielnie zaczęły już w końcu maja wędzić szprota we własnym zakresie.

Dlaczego Centrala Rybna nie rozprowadza szprotów zasolonych

— nie wiem. Nadają się one na marynaty. W roku 1950 mieliśmy dużo tego towaru i był on chętnie kupowany przez gospodynie w całym kraju...

Nie przewidujące planowanie

Udamy się więc z kolei do Centrali Rybnej. Dyrektor ekspozytur przemysłowej CR w Gdyni tow. Bukatko udziela nam wyczerpujących informacji.

— CZRM na maj planował nie wielkie ilości szprota, to samo, pomimo doświadczeń drugiej połowy maja — było z planem na czerwiec. Dopiero na naszą interwencję z 26. 5. br. otrzymaliśmy 2 czerwca z Zarządu Przedsiębiorstwa „Centrala Rybna” w Warszawie, korektę planu. Należy do dać dla wyjaśnienia, że nam tu na Wybrzeżu nie można z wielu powodów — dla przykładu wymienienie choćby wzrost zapotrzebowania na drzewo do wędzenia, opakowanie, papier itp. ogół obowiązków wykonania planu w asortymencie — zwiększać dowolnie ilości wędzonego szprota. Musimy się też liczyć z możliwościami naszej dystrybucji, bo przecież „życie” wędzonej ryby trwa w łecie tylko 5 — 6 dni. Co z tego, że my będziemy wędzić, jeśli ryba nie dotrze do konsumenta. A to jest znów sprawa ilości sprzedawanej ryby przez handel detaliczny, tzn. przez sklepy MHD, PSS i GSSCh...

— A czy uruchomienie przez CR mniejszych wędzarni rozrzuconych wzdłuż całego Wybrzeża nie rozwiązałoby problemu szprota?

— Nie w tym tkwi sedno sprawy. Nasze wielkie zakłady przetwórcze dzięki rozbudowie, postępowi technicznemu i rytmicznej całorocznej pracy, wędzą co najmniej 5 razy tyle ryby, ile wszystkie wędzarnie razem wzięte produkowały w ciągu całego roku. Zapewniam was, że możemy bez trudu przewedzić w skali rocznej całą masę odłowionego przez rybaków w sezonie szprota. Jeden tylko warunek — „Arka” musi zacząć zamrażać szproty...

A jednak jest rozwiązanie

Ci nie odbierają, tamci znów nie mrozą... a szprota w sklepach ciągle za mało. Szukajmy więc dalej. Może znajdziemy jakieś rozwiązanie tego problemu?

Słyszeliśmy wiele trafnych i cennych uwag zainteresowanych tą sprawą ludzi. Dziwić się tylko trzeba, że ci wszyscy ludzie w momencie powstawania „korka szprotowego” nie zeszli się razem i nie wymienili swoich poglądów. Gdyby z taką inicjatywą wystąpili w odpowiedniej chwili CZRM i Zarząd Główny Centrali Rybnej, to w ogóle nie byłoby żadnych trudności.

Zaczął się od zaniedbania MUR, który nie zapobiegł w porę odławianiu przez rybaków włokami szprotowymi drobniej śledziowej. A przecież takie metody „wykonywania” planów przez rybaków nie mają nic wspólnego z naszą gospodarką planową. Wręcz odwrotnie — powodują one niszczenie cennego narybku.

Nie opanowała też sprawy „Arka”. Dopiero w I dekadzie czerwca rozpoczęła ona zamrażanie tunelowe szprota, który w tej postaci może być długo przechowywany jako surowiec do wędzenia. Jak to jest ważne, świadczy fakt, że np. w końcu maja oraz 1 i 2 czerwca, kiedy były sztormy, „Arka” nie mogła zabezpieczyć rytmicznej pracy zakładów przetwórczych z powodu braku świeżego i mrożonego szprota.

Jedno jest pewne — bez zamrażania jak największych rezerw świeżo złowionej ryby, problemu nie uda się pomyślnie rozwiązać. Rezerwy te bowiem zapewniają nie tylko ciągłość pracy wędzarni, lecz także rytmiczność dostaw konsumentom szprota w jego najsmaczniejszej formie na dłuższy, nawet kilkumiesięczny okres.

Istnieją też możliwości, aby zakłady przetwórcze CR — bez specjalnych zakłóceń w realizacji planów asortymentowych, zwiększyły w okresie sezonu szprotowego jeszcze o 50 proc. produkcję wędzonych szprotów. Wiąże się z tym sprawa wzmocnienia przez „Arkę” kontroli nad jakością transportu świeżych ryb z miejsc wyładunku do zakładów przetwórczych. Jeszcze bowiem

nie zawsze jest to transport szybki, bez wstrząsów, przestrzegający starannego zabezpieczenia ryby drobnomielonym lodem.

Nawet w okresie szczytu

Codziennie mrożenie szprotów na jak największą skalę, wzrost produkcji zakładów przetwórczych CR i rozpoczęcie ostatnio przez przedsiębiorstwa połowowe i spółdzielnie wędzenie w okresie szczytowych połowów, może nie rozwiązać jeszcze w pełni problemu. Należy się bowiem liczyć z tym, że już w II dekadzie czerwca szprota prawdopodobnie przyjdzie na tarło pod sam brzeg półwyspu helskiego i wtedy bardzo wzrosną jego odłowy. Cześć więc szprotów trzeba będzie soli. Aby jednak zapewnić najwyższą jakość temu surowcowi, rybacy kutrowi powinni robić to na pokładzie swoich jednostek. Dotyczy to przede wszystkim ryb złowionych w pierwszych dniach rejsów łowczych. Sama czynność solenia nie naszcza załogom żadnych trudności. Receptura jest prosta, a wkład pracy nawet mniejszy, niż przy lodowaniu w skrzynkach. Powodzenie całej akcji zależy tylko od uświadomienia i instruktażu rybaków oraz od szybkiego dostarczenia na kutry soli i czystych, szczelnych beczek.

Cheśmy jeść szprota! Niech w końcu dyrektorzy wojewódzkich biur Centrali Rybnej zbiorą się i... zabiorą energicznie do rozprawiania wędzonych i solonych szprotów po całym kraju. Mieszkańcy wsi i miast powitają to z uznaniem.

T. WIELOCHOWSKI

Szkoła się kadry rybołówstwa morskiego

W Technikum Rybołówstwa Morskiego w Gdyni szkoła się przyszkala kadry rybołówstwa morskiego. Uczniowie Technikum przechodzą szkolenie praktyczne na statku szkolnym „Henryk Rutkowski”. Po ukończeniu rocznej praktyki na trawlerach i kutrach rybackich absolwenci mają możliwość awansu do stopnia kapitana trawlerów włącznie.



Z II konferencji wyborczej ZMP Zarządu PMH

Zwiększyć opiekę nad młodzieżą naszej floty — ulepszyć kierownictwo ogniwami młodzieżowej organizacji

Z poważnymi osiągnięciami przyszli przedstawiciele statkowych i lądowych kół ZMP-owskich na II konferencji wyborczej ZMP Zarządu Polskiej Marynarki Handlowej. W okresie sprawozdawczym znacznie wzrósł udział młodzieży w walce o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej statków i obniżkę kosztów własnych. Na wielu jednostkach ożywieni młodzieńcy zapaleni ZMP-owcy pod kierownictwem partii potrafili porwać swym przykładem załogi, przyczyniając się często do przełamania poważnych trudności.

Przykłady godne naśladowania

ZMP-owcy na statku „Hugo Kollataj” stanowią tylko 25 proc. załogi, ale właśnie z ich inicjatywy cała załoga przystąpiła do przeladunku rudy, gdy jednostka w dalekim porcie groziła przestojem. Podobnymi osiągnięciami mogą poszczycić się koła ZMP na „Stalowej Woli”, „Batorym”, „Narwiku”, „Marchlewskim”, „Czechu” i innych.

Jedną z nowych form współzawodnictwa, którą w ubiegłym okresie podjęły liczne koła ZMP na statkach, było organizowanie walcu młodzieżowych. Osiągnięcia ich rozdziły się w ostrej walce nowego ze starym. Mówili o tym dyskutanci, przykłady przyczynały w referacie sprawozdawczym przewodniczący Zarządu ZMP kol. Wołoszerek.

Np. na s/s „Fryderyk Chopin” mimo sprzeciwów II mec. anika

Koczi, który nie wierzył w dostateczne przygotowanie młodzieży do samodzielnej obsługi statku na wachcie — ZMP-owcy, przez systematyczne pogłębianie wiedzy fachowej na zajęciach szkolenia zawodowego, potrafili swą nieustępliwą i ofiarną postawą pozyskać dla swej sprawy całą załogę. Nowoutworzona wachta już w pierwszym rejsie zdała egzamin i usprawniła organizację swej pracy. Pozwoliło jej to wykonywać wiele robót konserwacyjnych i remontowych podczas służby. Szybko też za przykładem młodzieży poszła cała załoga maszynowa. W czasie tego rejsu znacznie poprawił się stan techniczny maszyn i urządzeń.

Od akcyjnych zrywów...

Walcu młodzieży o swą wachtę i jej przodownictwo na statku o młodzi na konferencji m. in. zetem powieć Kościelnik z s/s „Bałtyk”. Na statku wprowadzono nie stosowaną dotychczas formę agitaacji masowej — błyskawicę. Obojętne stało podnoszenie poziomu moralnego — politycznego marynarzy — przez piętnowanie wypadków pijaństwa i chuliganstwa — błyskawice mobilizowały załogę do przełamania trudności. Gdy np. zachodziła obawa, że statek nie zdąży do portu na konwoj wprowadzający i straci przez to całą dobę — ZMP-owcy wezwali wszystkie wachty do wzmocnienia wysiłku. Hasło błyskawicy: „Musimy zdążyć na konwoj” — podchwyciła cała załoga. Statek w terminie przybył na redę.

Trzeba jednak stwierdzić, że zarówno współzawodnictwo o najlepszą wachtę młodzieżą, jak i ruch pionierski, rozwijały się na statkach żywiołowo, w oparciu o oddolną inicjatywę młodych marynarzy. Rodziła je doraźna potrzeba przełamania konkretnych przeszkód w pracy statku.

Zarząd ZMP przy PMH natomiast nie potrafił podchwycić tej inicjatywy młodzieży, nie potrafił jej rozwinąć i przenieść na wszystkie statki i do wszystkich kół. „Stąd — jak mówił zetem powieć Pietraszek z s/s „Marchlewski” — nie wszyscy członkowie ZMP orientowali się np. jak należy organizować współzawodnictwo o tytuł pioniera. W Hamburgu spotkaliśmy „Mickiewiczów” który płynął z Gdyni. Przewodniczący koła „Mickiewiczów” przyszedł do nas i pytał co to jest właściwie ten ruch pionierski. Zarząd widocznie nie znał czasu, aby przed wyjściem statku z Gdyni poinformować o tym załogę. Przykładów podobnych można przytoczyć wiele.

Brak powiązania Zarządu ZMP z kołami statkowymi można by do pewnego stopnia wytłumaczyć specyfiką pracy we flocie, gdyby nie to, że te same niedociągnięcia ujawnili dyskutanci z kół lądowych. Zetem powieć Tonder z TMM wyraźnie stwierdził: „Chociaż jesteśmy największym skupiskiem młodzieży we flocie, to jednak przez cały rok nikt z zarządu nie przyszedł do nas, aby skontrolować pracę i wykonanie

zleceń. Ograniczano się jedynie do żądania sprawozdań”.

O oderwaniu od kół, dyrygowaniu i biurokratycznym narzucaniu często nierealnych planów pracy, a następnie niekontrolowaniu wykonania zleceń przez zarząd mówili również zetem powieć Sękowski z CZ PMH, Czubiński z PRO, Witowski, Wodzik, Rzepecki i inni. Brak powiązania zarządu z terenem, nieznanostwo warunków i pracy kół oraz członków poszczególnych organizacji, zaważył na wynikach pracy całej organizacji ZMP we flocie.

... do poważnych zaniedbań

Pozostawione samym sobie koła w wielu wypadkach nie potrafiły postawić swej pracy na odpowiednim poziomie. Zrodziły się nastroje samouspokojenia, niejednokrotnie zapomniano o czujności rewolucyjnej, czego przykładem są wypadki na statkach „Olsztyn” i „Jarosław Dąbrowski”, na których w obcych portach pozwolono wchodzić na pokład nieznanym ludziom. Zatrącano często w doraźnych zrywach produkcyjnych zasadniczy cel działalności organizacji ZMP, którym jest wychowanie nowego, świadomego obywatela. Braki te wpłynęły również hamująco na wzrost organizacji, która w okresie sprawozdawczym przyjęła zaledwie 12 nowych członków.

Młodzież ZMP na statkach pracuje w specyficznych warunkach w oderwaniu od kraju, narażona na bezpośrednie oddziaływanie wrożej kapitalistycznej propagandy. Tym większa więc odpowiedzialność spada na zarząd za pracę masowo — polityczną, kierowanie uwagi członków na najważniejsze zagrożenia. Jak podkreślił w dyskusji szef Zarządu

Historia zwycięstw Związku Radzieckiego udowodniła światu, że „ludy są wszystkim”. Że ich wola jest rozstrzygająca. Historia zwycięstw Związku Radzieckiego natchnęła narody od waga i śmiałością decydowania o swoim losie — a rozwój ruchu pokój ostatni lat pokazuje, jak idea solidarności narodów, idea Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, staje się siłą materialną, gdy ogarnia masy.

Wszystki Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu w 1949 roku proklamował: „Obrońcy pokój jest od tej pory sprawą ludów”. A gdy dwa i pół roku temu, w listopadzie 1950 r. rozpoczęły się w Warszawie obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, uczestniczyli w nich bojownicy o pokój z 80 krajów świata, ze wszystkich kątów kuli ziemskiej przyjeżdżali przedstawiciele na rodów świadomych, że od nich samych zależy obrona najcenniejszego skarbu ludzkości — pokój. Apel Światowej Rady o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami podpisał już ponad 600 milionów ludzi.

Szukanie dróg dla rozwiązania istniejących problemów międzynarodowych przy pomocy rokowań i współpracy między rządami znajduje wyraz w niezliczonych konferencjach, zjazdach, kongresach obrońców pokój wielu krajów. Nieskończona wstęga przewijają się manifestacje pokojowe we wszystkich krajach — kaledonoskop wydarzeń na kuli ziemskiej wymownie świadczy, że ludy wzięły sprawę pokoju w swe ręce.

Światowa Rada Pokoju na zimowej sesji w Wiedniu w orędziu swym zwróciła się do rządów pięciu wielkich mocarstw, aby niezwłocznie podjęły rokowania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju. „Obrzymia odpowiedzialność spoczywa na rękach pięciu wielkich mocarstw. Narody będą od nich oczekiwały odpowiedzi. Narody uczynią wszystko, aby duch rokowań zatriumfował”.

15 bm. w Budapeszcie Światowa Rada Pokoju odbywała kolejną sesję. Z czym zasiadzie do stołu obrad? Jaki jest bilans tego półroczia, jakie są sukcesy, jakie perspektywy? Co dokonało się w świecie, aby duch rokowań zatriumfował?

Na IV sesji Rady Najwyższej ZSRR tow. Malenkow stwierdził, że „w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych”. Każdy krok Związku Radzieckiego na światowej arenie politycznej jest dowodem niezmiennych dążeń do zlikwidowania wszelkich zarzewi konfliktów.

do przywrócenia normalnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między krajami. Artykuł, który ukazał się na łamach „Prawdy” 24 maja br., pt. „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej”, jest nowym dokumentem konsekwentnej leninowskiej — stalinowskiej polityki utrwalenia pokoju.

Niewątpliwie — obecny układ stosunków międzynarodowych nie jest prosty. Cierpliwa, konsekwentna, pełna najlepszej woli polityka radziecka pokazuje jednak, że można doprowadzić do rozładowania napięcia międzynarodowego, że można likwidować kwestie sporne na drodze pokojowej współpracy.

Jak mocnym echem odbił się wśród narodów ten pogląd radziecki, świadczy m. in. stanowisko Churchilla, który stwierdził: „Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii byłoby dużym osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

O głębokiej słuszności radzieckiej tezy o możliwości rozwiązania nawet trudnych problemów w drodze porozumienia, świadczą fakty pomyślnego rozstrzygnięcia kwestii spornych na forum ONZ, jak np. sprawy wyboru sekretarza generalnego ONZ, lub kwestii obrony Burmy przed bandami kuomintangowymi i inne fakty, z których największym triumfem dla pokojowych idei ludzkości jest sprawa koreańska. Pomyślny bieg rokowań rozejmowych, osiągnięty dzięki wysiłkom strony koreańsko-chińskiej, przewyższenie najtrudniejszego punktu dotyczącego repatriacji jeńców wojennych, wejście układów w fazę końcową, jest nie tylko wydarzeniem wielkiej doniosłości w obecnej sytuacji międzynarodowej, lecz przede wszystkim dowodem siły obozu pokoju.

Przez cały świat biegnie fala radości. Są jednak tacy, którzy perspektywy pokojowe napawają uczuciem panicznej trwogi. Właściciele koncernów zbrojeniowych, przerażeni spadkiem akcji na giełdzie nowojorskiej, podnoszą alarm. Wielkim głosem wtrącają im żyłacy z wojen — Li Syn-man, Aderauer i ich poplecznicy. Te grupy usiłują sygnalizować w sprzeczny kół toczących się rokowań rozejmowych i dlatego, jak pisze Agencja Nowych Chin, „wszyscy bojownicy o pokój na całym świecie powinni zdziwić swe wysiłki i starać się ze wszystkich sił, o to, aby rozejm został podpisany”.

Budapeszteńska sesja Światowej Rady Pokoju da nowy wyraz tym dążeniom ludzkości, spotęgować siły zatrzymujące ręce zbrodniarzy. Nakreślił nowe wytyczne, aby miejsce konfliktów zajęły traktaty pokojowe, aby duch rokowań zatriumfował!

zastępcę kierownika Wydziału Morskiego KW PZPR tow. Bęger. — Organizacje partyjne we flocie bowiem nie doceniały młodzieży jako zorganizowanej, dynamicznej siły. Nie analizowano planów pracy kół ZMP, nie wykonywano popelnianych błędów.

Także Komitet PZPR przy PMH nie interesował się należycie pracą Zarządu ZMP, ograniczając się jedynie do doraźnej pomocy akcyjnej. Na plenum Komitetu nie analizowano ani razu spraw młodzieżowych. Nie mogli więc towarzysze skierować uwagi zarządu na najważniejsze niedociągnięcia i dopomóc w ich usunięciu.

Jak stwierdził wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Gdaniec — również Zarząd Wojewódzki zbyt mało interesował się pracą młodzieży w PMH. Nie przeprowadzano systematycznej kontroli wykonania zarządzeń i zleceń, nie utrzymywano kontaktu z dotowymi organizacjami.

Podczas dwudniowych obrad II konferencji ZMP Zarządu PMH delegaci dokonali krytycznej analizy przyczyn dotychczasowych niedociągnięć. Wyciągnęli również wiele słusznych wniosków, które jako zalecenia przekazano nowo wybranemu zarządowi. W skład jego prezydium weszli: przewodniczący — Włodzimierz Sautycz, członkowie Władysław Czubiński, Stanisław Stasiak, Bronisław Bajorek, Jan Piotrowski, Romuald Późniak i Edward Kijanka.

Należy sądzić, że uchwały II konferencji dopomogą nowemu zarządowi w przełamaniu wielu trudności i usunięciu dotychczasowych niedociągnięć w życiu kół ZMP Polskiej Marynarki Handlowej. (B. T.)

Po okresie bez troski — nastąpiła mobilizacja

Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu wykonują plan

Zle było z realizacją planu w NZPD we Wrzeszczu na początku roku. W styczniu osiągnięto za ledwie 51 proc. planu, a w lutym — 57. Dopiero marzec stał się miesiącem przełomowym. Załoga i administracja, zmobilizowane krytycznymi notatkami w gazecie, zwiększyły wydajność pracy, ulepszyły jej organizację. Dzięki temu planomarcowemu wykonano w 102,5 proc., w kwietniu plan wykonano w 105,6 proc., a w maju — w 104,9 proc. wartościowo i w 108,1 proc. w asortymencie. W miesiącu tym tylko dział stolarki budowlanej nie wykonał planu materiałowego.

Analiza wykonania planu poszczególnych dekad pozwala stwierdzić, że chociaż w dalszym ciągu w rytmiczności produkcji istnieją braki, poprawa w porównaniu z poprzednimi miesiącami jest widoczna. W pierwszej dekadzie maja istniał np. niedobór produkcyjny w wysokości 0,6 proc., w drugiej dekadzie maja nadwyżka wynosiła 0,6 proc., a w trzeciej dekadzie uzyskano 4,9 proc. nadwyżki. Najbliższym zadaniem aktywności gospodarczej i załogi jest tak zorganizować pracę, aby plan każdej dekady wykonywać w pełni.

Najlepsze wyniki w walce o plan uzyskuje ostatnio dział cieni kościenny, którego kierownikiem jest ob. Grotkowski. Dział ten wykonuje swoje zadania systematycznie pod każdym względem. Załoga działu pracuje wydajnie i dba o wysoką jakość produkcji. Na szczególne wyróżnienie zasługuje członkini ZMP Helena Aleksa, pracująca przy pile taśmowej. W czynie 1-majowym zobowiązała się ona przekroczyć 280 proc. normy i nie wypuścić ani jednego braku. Zobowiązanie to zostało wykonane.

Tak, jak Aleksa ofiarnie walczy o plan Bolesław Panfil, Małgorzata Urzędowska, Bogusław Szymański, Zofia Plefko, Łęczycka i inni.

Dobre wyniki osiągają również starłaz Stencel i Jan Pedzisz z działu budowlanego oraz Jan Gil i Leon Murawski z działu grubościennego, którzy wysunęli się na czoło załóg swych działów.

Duży wpływ na podniesienie się poziomu produkcji w NZPD we Wrzeszczu miała codzienne odprawy kierowników działów, gdzie analizuje się wykonanie zadań za dzień poprzedni i omawia bieżące.

ST. FETTER

Nowy taryfikator mobilizuje do szkolenia zawodowego

Walka o wzrost kwalifikacji pracowników pilnym zadaniem zakładów N-11

Gdańskie zakłady N-11 wypuściły w kwietniu 468 sztuk braków. Na ich poprawienie zużyto 720 roboczogodzin. Nielepiej było i w maju. Rzecz jasna, brakorobstwo to wywarło ujemny wpływ na wykonanie miesięcznego planu produkcji, obniżyło jego wskaźniki, spowodowało w pewnym okresie poważne trudności w zakładzie.

Różne bywają przyczyny brakorobstwa. Jednak w wypadku zakładów N-11 okazuje się, że podstawą niskiej jakości robót są niedostateczne kwalifikacje wielu brygadzystów, niektórych pracowników inżynieryjno - technicznych oraz wielu wysoko zaszerogowanych robotników. Jak bowiem można wytłumaczyć sobie inaczej fakt, że w maju, gdy stwierdzono szereg braków w gotowej już produkcji, nie było w zakładzie człowieka, który mógłby wykryć przyczynę niewłaściwego funkcjonowania urządzeń, gotowych już do przekazania odbiorcy. Kierownictwo zakładów N-11 musiało w końcu odwołać się do odpowiedniej katedry Politechniki Gdańskiej. Naukowcy przyszyli z pomocą — wyjaśnili sprawę, ale było to związane z dodatkowymi kosztami i znaczną stratą czasu roboczego.

Tak więc w większości wypad

ków przy skomplikowanej i dość precyzyjnej produkcji zakładów N-11 przyczyną braków stanowią niedostateczne kwalifikacje pracowników nadzoru nad produkcją oraz podstawowej kadry roboczej. Nie potrafili tego jednak dotychczas dostrzec towarzysze z kierownictwa zakładów. Do jesieni ubiegłego roku ani kierownictwo zakładu ani rada zakładowa nie zrobiły najmniejszego bodźca w kierunku zorganizowania szkolenia zawodowego w jakiegokolwiek postaci. Dopiero w ostatnich miesiącach roku, gdy trzeba było wykorzystać fundusze, przeznaczone na szkolenie wewnątrzzakładowe, zorganizowano od razu trzy kursy, które oczywiście ze względu na pośpiech nie mogły dać pożądanego wyniku.

Jeden z tych kursów miał nauczyć robotników czytania rysunków technicznych. Zapisało się nań 70, ukończyło zaś za ledwie 12 osób. A przecież poprawne czytanie rysunków — jedna z podstawowych umiejętności dobrego fachowca — zapobiega wielu stratom, wielu brakom w produkcji. Ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa nie potrafiły się jednak o to, by wyśłać załogę konieczność podnoszenia kwalifikacji, pogłębienia znajomości zawodu, nie podjęto z załogą pracy politycznej, od której zależały wyniki szkolenia i frekwencja na kursach.

Kierownictwo administracyjne i rada zakładowa fabryki N-11 tłumaczyły swój niedbały stosunek do szkolenia zawodowego tym, że przecież przeszło połowę załogi stanowi młodzież, której znaczna część uczęszcza do wieczorowych szkół zawodowych i technikum elektrotechnicznego. Uważają one, że w tej sytuacji nie ma potrzeby organizowania szkolenia wewnątrzzakładowego. Że jednak tłumaczenie to jest nie do przyjęcia, świadczy już część młodzieży poza szkołą, samodzielnie pracująca już przy warsztatach, nie otaczana dostateczną opieką fachowców i wypuszczająca braki produkcyjne. O tej młodzieży dotychczas nie pomyślano.

Nie pomyślano również w zakładach N-11 o tym, by systematycznie podnosić kwalifikacje za pomocą starszych robotników, by zapoznawać ich z nowymi zdobyczami techniki, z nowymi osią

gnięciami naszej nauki w dziedzinie związanej z produkcją zakładu. — W roku 1953 położyliśmy nacisk na szkolenie przywarsztata — mówią towarzysze. Ale co się okazało? Otóż powstały dwie brygady szkoleniowe: jedna w ślusarni, obejmująca młodzież, a druga w dziale montażu tabelek elektrycznych, przy których pracują kobiety. Ale nawet te dwie brygady nie zostały otoczone opieką, nie otrzymały dostatecznej pomocy, a co gorsza nie spularyzowano wśród załogi wyników szkolenia, które otworzyło przed młodym młodym pracownikami drogę awansu.

Oto przykłady: Młody ślusarz Eugeniusz Zych z brygady szkoleniowej Lotara Farra, który rozpoczął pracę w zakładach N-11 dopiero w listopadzie ub. r., dzięki szkoleniu przywarsztatowemu do tego stopnia opanował nowy zawód, że można go było zaszerogować do V grupy roboczej. Podobnie ślusarz Kazimierz Colbecki z tej brygady otrzymał nie dawno V grupę uposażeniową w wyniku podniesienia swych kwalifikacji. Gizela Malinowska i Wanda Zawistowska z brygady Alfonsa Niklasa po przeszkoleniu pracują jako samodzielni monterzy przy produkcji tablic elektrycznych w III grupie zaszerogowania.

Przykłady wskazują, że szkolenie zawodowe otwiera drogę do awansu. Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia właśnie

teraz, w okresie regulacji norm, systemu płac i zaszerogowania. Jeśli bowiem dotychczas istniała w tej dziedzinie dość duża dowolność, to obecnie o zaszerogowaniu będą decydowały rzeczywiste kwalifikacje zawodowe, sprawdzone egzaminami, a przejście do wyższej grupy, to jest awans, będzie zależał od znajomości wykonywanej pracy.

Kierownictwo zakładów N-11 musi więc stworzyć załogę takie warunki, aby robotnicy mogli bez odrywania się od warsztatu pracy pogłębić swoje wiadomości. Do tego celu prowadzi masowe szkolenie przywarsztatowe, odczyty i pogadanki, popularyzujące nowe zdobycze techniki, wyposażenie świetlic zakładowej w czasopisma i książki fachowe. Zależy nam na tym, aby szkolenie, które obecnie została zlikwidowana podstawowa trudność, którą stanowił brak opracowanych dla poszczególnych zawodów taryfikatorów klasyfikacyjnych, zawierała charakterystykę poszczególnych zawodów w odpowiednich grupach zaszerogowania.

Nie może też sprawy pominąć również podstawowa organizacja partyjna. Od pracy politycznej, od spularyzowania szkolenia zawodowego wśród załogi, zależy masowy jej udział w dążeniu do zdobycia wyższych kwalifikacji, zapewniających bezusterkową produkcję w zakładzie.

A. Z.

Czego nas uczy przykład gminy Puck-Wieś?

Trzeba wyciągnąć wnioski z błędów ujawnionych w lustracji przeciwstonkowej

W dniach 10 i 11 bm. odbyła się w naszym województwie lustracja przeciwstonkowa. Wszystkie pola, gdzie rosły lub rosną ziemniaki i pomidory miały być dokładnie przeszukane w celu wykrycia i zniszczenia ewentualnych ogniw niebezpiecznego żuka. Nad przebiegiem tej pierwszej tegorocznej lustracji czuwał aparat służby ochrony roślin przydziału rad narodowych, wzmocniony przez kontrolerów społecznych.

Jesteśmy w powiecie wejherowskim.

Na spółdzielczym polu w Rybnie zastajemy 18-osobową grupę poszukiwaczy stonki. Trzymając narzędzia do niszczenia samosiejek i butelki z naftą, wzdłuż rzędów znaczących wschodzący ziemniakami, powoli posuwają się naprzód przewodniczący spółdzielni produkcyjnej i sołtys gromady tow. Ignacy Plackowski, sekretarz organizacji partyjnej tow. Cieślak, członek zarządu spółdzielni tow. Nowak, ogrodnik tow. Dering, ZMP-owcy Kaczor i Szredar i inni spółdzielcy oraz członkowie ich rodzin.

Po dojściu do przeciwnego skraju pola przystają na krótki odpocznik. Zapalają papierosa. Od rana zdażyli już przeszukać 12 hektarów jęczmienia, gdzie przy okazji zniszczyli ponad 100 samosiejek.

Z zainteresowaniem oglądają umieszczone w butelkach z naftą chrząszcze, które znaleźli w czasie obchodu. Żaden z tych szkodników nie jest poszukiwaną stonką. Wiedza o tym. Dobrze przjrżeli się jej podobnie na barwnych plakatach, a poza tym tow. Plackowski w czasie lustracji nie rozstał się z martwym okazem stonki, zamkniętym w probówce.

Tow. Plackowski jako sołtys gromady, jest spokojny o pracę dwóch następnych drużyn, lustrujących pola gospodarzy indywidualnych. Jedną z nich kieruje ob. Dabkowski, drugą — ob. Furman. Nie zawiodą.

Z postaw spółdzielców i chłopów indywidualnych w Rybnie wynika, że rozumieją, jak ważna jest walka z żarłocznym szkodnikiem.

A oto gromada Darzłubie, w gminie Puck-Wieś. Uderza nas panująca tu atmosfera samostopkowania. „Tutaj zimno, u nas stonki nie będą” — lekkomyślnie powtarza wielu chłopów swoje ufarte powiedzonko. Czyżby zapomnieli już o wykrytym w ub. r. ognisku stonki w gromadzie Tempcz w sąsiedniej gminie Strzepcz?

W Darzłubiu są 62 gospodarstwa i 50 hektarów upraw ziemniaczanych. W dniu lustracji sołtysowi udało się zorganizować 7 osmooosobowych drużyn poszukiwaczy spośród dorosłych i starszej młodzieży oraz 3 drużyny działowej szkolnej, kierowane przez nauczycieli.

Jednakże, jak wiadomo, sam fakt zorganizowania drużyn nie gwarantuje jeszcze jakości poszukiwań. Sołtys Jan Blar po rozdzieleniu pracy, zamiast kontrolować jej przebieg, zajął się przyrządzaniem buraków na swoim polu. Tymczasem wojewódzka lotna komisja kontrolna stwierdziła, że jedno z pól ziemniaczanych wcale nie było lustrwane. Za to skandaliczne niedbalstwo pona

odpowiedzialność zarówno „trójka gromadzka”, jak i kontroler z ramienia przydziału GRN ob. Ignacy Górski, który nie detarł do powierzonych sobie gromad.

Na napiętnowanie zasługują w Darzłubiu przeszkolony w akcji przeciwstonkowej przodownik gromadki ochrony roślin Jan II Patok, drużynowy Medard Michalski i 10 innych chłopów, którzy odmówili udziału w akcji lustracyjnej. Wszyscy oni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Nie lepiej było i w innych gromadach gminy Puck-Wieś, toteż komisja wojewódzka zarządziła przeprowadzenie w najbliższych dniach powtórnej lustracji przeciwstonkowej w całej gminie.

Na tle dobrze na ogół zorganizowanej lustracji w pow. wejherowskim, bezstoska czynników, odpowiedzialnych za jej przebieg w gminie Puck-Wieś z pełnomocnikiem Janem Lange na czele, jest szczególnie rażąca.

Szczególnie jednak oburzające są dwa wypadki sabotażu akcji lustracyjnej, z których jeden miał miejsce w Mrzeżynie, drugi w Rekowie. Brunon Czarnowski z Mrzeżyna, w gminie Puck-Wieś, nie tylko sam nie wziął udziału w poszukiwaniach stonki, lecz w dodatku dotkliwie poblił przodownika gromadzkiego, który domagał się wydania listu członków jego niezdyscyplinowanej drużyny. W drugim wypadku, Kowalski z Rekowa w dniu lustracji opuścił gromadę i udał się do Przydziału PRN, aby oświadczyć, że „nie chce być kierownikiem drużyny”. Obu nie minie zasłużona kara.

Lekceważenie obowiązków w akcji przeciwstonkowej nie może być tolerowane.

W. R.

Odrodzenie Polskie

przewrót we wszystkich krajach europejskich. „Był to największy postępowy przewrót, jaki ludzkość od owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, namietności, charakteru, uszczególnienia i wiedzy”, jak to określił Engels.

Generalny szturm na ustrój feudalny w różnych krajach miał różny przebieg i różne za kończenie. W Polsce szturm ten został odparty przez sojusz jezuicko-magnacki, zwycięstwo reakcji wstrzymało na bardzo długi postępek społeczny w naszym kraju. Niemniej przez podjęcie walki na wielu odcinkach życia z feudalnymi stosunkami — epoka Odrodzenia jest wielką epoką walki o wyzwolenie człowieka. Wyzwolenie to należało rozumieć jak najszersze, a więc zarówno jako wyzwolenie z ucisku pana feudalnego, jak i z więzów scholastycznego, teologicznego widzenia świata.

Jedną z podstawowych przyczyn przewrotu ideologicznego tego okresu są zmiany w produkcji. Rozwój gospodarki towarowej — pieniężnej i wzrost znaczenia miast prowadzi do konfliktów interesów mieszczaństwa i magnaterii.

Motorem walki przeciwko feudalnym instytucjom władzy było mieszczaństwo wspierane przez chłopów najbardziej zainteresowanych w zniesieniu feudalnych stosunków. Ale do walki tej dołącza się także i średnia szlachta. Średniej szlachcie chodzi o zwiększenie swego udziału w wyższym chłopie przez ograniczenie udziału hierarchii kościelnej. W obawie jednak przed wystąpieniem chłopstwa średnia szlachta sprzymierza

się chętnie z zamożną częścią mieszczaństwa, bacząc, by walka przeciwko feudalom kościelnym nie przybrała charakteru buntu chłopiejskiego i plebejskiego. Rozwijający się szeroko ruch reformacyjny głosi hasło walki o wyzwolenie z supremacji papieskiej i o ugruntowanie suwerenności państwowej. Wywiera on silny wpływ na rozwój myśli społecznej tego okresu.

Epoka Odrodzenia jest okresem m. in. żywego zainteresowania się kulturą starożytnych. Humanista polscy chorwicy czerpią wiedzę o świecie ze źródeł greckich i rzymskich, przeciwstawiając ją scholastycznej filozofii. Przystawiając sobie element kultury antycznej spełnia funkcję postępową, przyczynia się bowiem do pełniejszego laicyzacji kultury Odrodzenia, wzbogaca nowymi treściami życie umysłowe tego okresu.

W bujnie rozwijających się miastach powstają ośrodki życia umysłowego. Do Uniwersytetu Jagiellońskiego ściągają z zagranicy słuchacze i wykładowcy i staje się on jednym z żywszych centrów nauki w Europie. Jego absolwenci stają się nierzadko profesorami innych uniwersytetów, z ich grona wychodzi genialny uczony Mikołaj Kopernik. Odkrycie Mikołaja Kopernika wstrząsnęło kościelną-nofeudalnym światopoglądem. Jego nauka zadała drugocząci cios teologicznemu koncepcjom świata i zrewolucjonizowała myśl badawczą okresu Odrodzenia, kierując ją na nowożytny, racjonalistyczny tor.

Napór oddolny elementów chłopiejskich i plebejskich — znajdujący swe źródło głównie w rozwarstwieniu się

społecznym wsi polskiej w ciągu XV w. i na początku XVI w. i w różnicowaniu się społecznym miast — wywarł silne piętno na życiu kulturalnym okresu Odrodzenia. Wraz z tymi elementami szeroka fala wtargnęła do sztuki tego okresu elementy ludowe, poszerzyła się i pogłębiła realistyczne widzenie rzeczywistości znajdujące odbicie w sztuce renesansowej.

Wzmoczone tętno życia gospodarczego i kulturalnego epoki Odrodzenia ogromnie poszerzyło krąg odbiorców i twórców kultury, średniowieczna izolacja artysty i naukowca traciła swoją siłę bytu. Powstaje potrzeba szerokiej wymiany myśli, czy to dla celów praktycznych, czy dyskusyjnych, a wynalezienie druku stwarza w tym zakresie nowe, olbrzymie możliwości. Kształtuje się więc polski język literacki i pojawiają się jego czynniki propagatorzy.

Walkę o język narodowy podejmuje szereg wybitnych działaczy i pisarzy, wśród których najwybitniejszym był Mikołaj Rej. Jednym, obrazowym, ale mało giętkim jeszcze językiem Reja znajduje kontynuatorów w zakresie twórczości literackiej. Do nich należy przede wszystkim „Kochanie wieku” — Jan Kochanowski, najwybitniejszy poeta polski szlacheckiej, który język polski wzniosł na szczyty najwyższego aryzmu. Poezja polskiego Renesansu, podobnie jak sztuki plastyczne, nasycona jest elementami ludowymi, a obok poezji dworskiej, konwencjonalnej, rozwija się nurt plebejski, znajdujący swój bogaty wyraz w rozwijającej się literaturze sowizdrzałskiej.

Bogactwo i wspaniałość dorobku kulturalnego naszego Odrodzenia — to piękna tradycja naszego narodu. Dla dokładnego poznania tego dorobku, dla oczyszczenia z zafałszowań nauki burżuazyjnej zostały podjęte sześć lat temu prace badawcze, oparte na prawdziwie naukowych założeniach, tj. na założeniach materializmu dialektycznego i historycznego.

Obchód Roku Odrodzenia powinien przybliżyć dziedzictwo kulturalne tej epoki do budowniczych Polski socjalistycznej. Wielkie zmagania mas uciśkanych tamtych wieków, tradycja walki o wyzwolenie człowieka tamtych czasów, powinny żyć w świadomości dzisiejszego obywatela Polski Ludowej, powinny kształtować poczucie związku jego pracy z walką licznych pokoleń dawniej żyjących.

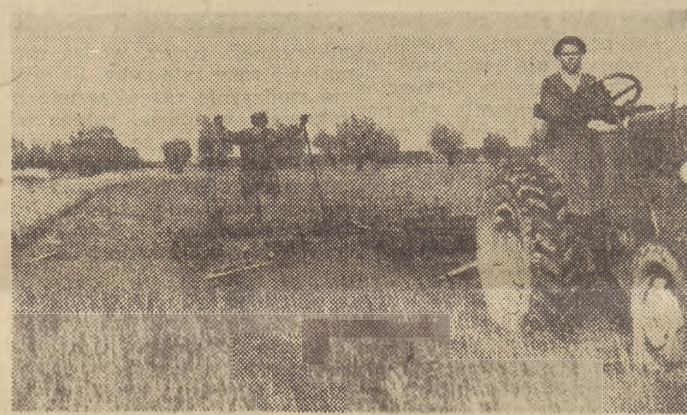
„Czyż nie jest faktem niezaprzeczalnym — mówił wiceprezes Rady Ministrów Cyraniewicz na inauguracji Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia — że nasza epoka, epoka realizacji sprawiedliwości społecznej, nosi w sobie zarówno dziedzictwo bogactwa myśli reformatorów społecznych owego okresu, jak i dziedzictwo wszystkich walk wyzwoleniczych ludzi uciśkanych.

Dlatego to Polska Ludowa z pietetyzmem przejmując cenną spuściznę postępowych walk i zwycięstw naszych przodków, nie może zapomnieć o

Piękna i cenna jest nasza spuścizna, nasze dziedzictwo. Należy je jednak to, że dziś z dumą możemy powiedzieć, że budując ustrój sprawiedliwej społecznej — budując socjalizm — realizujemy w ustokrotnionej skali to, o co przez wieki walczyły spętane masy i niaskochetniejsi w narodzie”.

J. RUŻYŁO-PAWŁOWSKA

Sianokosy na Żuławach



Państwowe Gospodarstwo Rolne na Żuławach (woj. gdańskie), przeprowadzają sianokosy przy pomocy maszyn radzieckich. Na zdjęciu: Produkcja traktora PGR Fiszewo, pow. Elbląg, Wacław Oczkowski, wyrabiający przeciętnie 120 proc. normy, kosi trawę ciągnikową kosiarką radziecką, zwaną popularnie kombajnem do siana. Kosiarkę obsługuje robotnik PGR Herbert Dyk.

CAF — fot. Musiałkowski.

Pawłowski. 18.10 — Koncert solistów; Marian Wlazło — bas, Urszula Kulkowa — akompaniament.

Tam gdzie nigdy nie rosły chwasty

Jeszcze rok temu obszerny plac przy ul. Marynarki Polskiej w Gdańsku przedstawiał zaniedbany widok. Plac ten pełen głębokich rowów i pagórków, porośniętych chwastami leżał odłogiem, a w okresie letnim pasły się na nim kozy...

Tak było. A dziś?... Na tym samym miejscu buduje się piękny stadion sportowy! Ba, nie tylko stadion bo ten jest już na ukończeniu, ale tworzy się wielki obiekt sportowy, w skład którego wejdą również korty tenisowe, dwa boiska do siatkówki, dwa do koszykówki, boisko dla „trampkarzy“, tor przeszkód i mała strzelnica.

Budowę tego obiektu rozpoczęli stoczniowcy w lipcu roku ubiegłego.

Członkowie zakładowego koła sportowego Stal wzięli się ochoczo do pracy i po zakończeniu zajęć zawodowych, udawali się natychmiast na plac gdzie całymi godzinami pracowali przy niwelacji gruntu, zakopywaniu dołów i wyrównywaniu chwastów. Pozbawieni jednak wówczas pomocy ze strony kierownictwa zakładu sportowcy zniechęcili się do dalszej pracy, rezygnując z posiadania własnego stadionu. Rozkopany zaś plac ponownie zaczął porastać trawa.

Taki stan trwał do marca roku bieżącego, tj. do chwili, kiedy stoczniowcy postanowili zorganizować swoją pierwszą Spartakiadę.

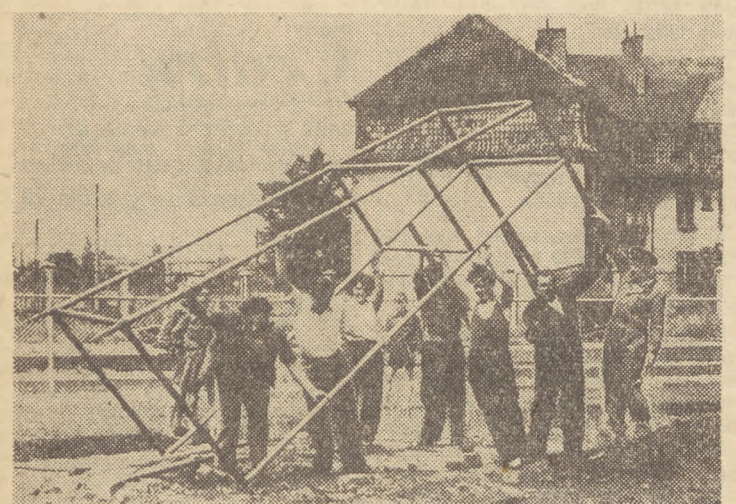
Wtedy znów z zapałem zabrali się do dalszej budowy stadionu. A ponieważ zarówno kierownictwo zakładu, jak i Komitet Zakładowy PZPR udzieliły tym razem sportowcom wydatnej pomocy więc wspólnym wysiłkiem zdołano stworzyć piękny obiekt sportowy, na którym pracownicy stoczni będą mogli rozwijać swą ciężką fizyczną.



Pracownicy montażu ładunów po skończonym dniu pracy nie poszli jak zwykle do domów. Na terenie „stoczniowego“ stadionu sportowego, realizują swoje zobowiązania sportowo-produkcyjne. Budują trybuny, które rozbrzmiewać będą dopingiem sympatyków czołowej drużyny piłkarskiej Wybrzeża — „Stali“.



Stoczniowcy „Ursus“ wolniutki okrążyła bieżnię nowego stadionu. Walec ugniatu czarny żużel bieżni, na której przez dwa tygodnie toczyć się będą rozgrywki stoczniowej Spartakiady.



Mocniej... jeszcze wyżej... Niebawem staną na stadionie nowiutki, w stoczni wykonane maszyny do koszykówki.

SAMOCCHODY – OLBRZYMY

Olbrzymi samochód – wywrotka „Moskiewicz“ wygląda jak mucha, to słynny „MAZ-525“, o nośności 25 ton. Samochody tego typu stanowią dopiero zaczątek armii potężnych samochodów, jakie wyprodukują przemysł radziecki w ciągu piątej pięciolatki.

Dyrektwy XIX Zjazdu Partii, w sprawie pięcioletniego planu pięcioletniego ZSRR, przewidujące wzrost produkcji samochodów o 20 proc., kładą szczególny nacisk na zwiększenie produkcji wielkich ciężarówek z silnikiem Diesla, ponieważ maszyny tego typu odgrywają szczególnie doniosłą rolę w rozwoju gospodarki narodowej.

W latach powojennych, fabryki w Jarosławiu i Mińsku oparły produkcję kilku nowych typów ciężkich samochodów ciężarowych i samochodów – wywrotek. „Najmniejszą“ w tej rodzinie jest dwuosobowa ciężarówka „MAZ-200“, produkcji fabryki mińskiej. Posiada ona nośność 7 ton na drogach z twardą nawierzchnią, a na drogach gorszych – około 5 ton. Samochód ten wyposażony jest w oszczędny dwutakowy silnik dieslowy, o mocy 110 KM.

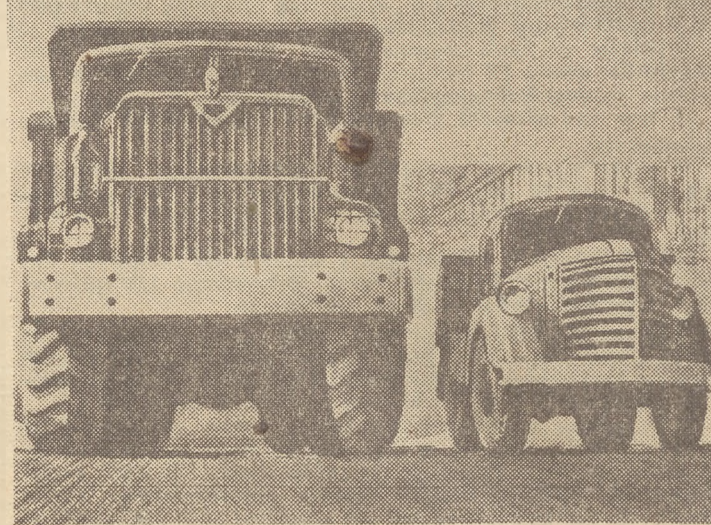
Radziecki przemysł samochodowy przystępuje obecnie do masowej produkcji samochodów ciężarowych z kilku przyczepami. Taki „ciągiar samochodowy“ jest 1,5 raza wydajniejszy w porównaniu z samochodem ciężarowym, a koszty jego eksploatacji są o 25–30 proc. niższe.

W ZSRR produkuje się trzy typy samochodów – wywrotek – o nośności 5, 10 i 25 ton: dwuosobowy samochód – wywrotek „MAZ-205“, trzyosobowy samochód – wywrotek „JAZ-210 E“ i najcięższy dwuosobowy samochód – wywrotek „MAZ-525“. Wszystkie te samochody mają hydrauliczne mechanizmy dźwigowe do wyładunku.

Samochód – wywrotek „MAZ-525“ – to dwuosobowa ciężarówka z napędem na tylną oś i pojemnością nadwozia około 15 m³. Mimo dużej nośności samochodu (25 ton), odległość między osią przednią i tylną jest stosunkowo niewielka. Umożliwia to samochodowi łatwe manewrowanie na mniejszych placach budowy. Zewnętrzna średnica opon tego olbrzyma wynosi 1,72 m, waga załadowanego samochodu – ponad 47 ton. Wyposażony on jest w 4-takowy 12-cylindrowy silnik Diesla o mocy 300 KM.

Jednym z zadań o pierwszorzędnej znaczeniu jest zmniejszenie wagi wozu. Tak np. jeśli się zmniejszy wagę samochodu „JAZ-200“ o 15 proc., zwiększy się przez to jego nośność z 7 do 8 ton. Chodzi w tym wypadku nie tylko o tę dodatkową tonę, którą przywiezie samochód. Chodzi również o to, że nie będzie się wydawało dodatkowych środków na budowę dróg o trwalszej nawierzchni, których wymagają ciężkie maszyny.

W ciągu najbliższych lat skonstruowane zostaną nowe typy wielkich ciągników samochodowych, samochodów – wywrotek



Przy 25-tonowej wywrotce MAZ-525 jakże niepozornie wygląda znany i na naszych zsochach 5-tonowy samochód ciężarowy.

i pociągów samochodowych – wywrotek o wielkiej nośności i dużej łatwości manewrowania, w tej liczbie – zwrotny 2-osobowy samochód – wywrotek o nośności 15 ton. Drugą maszyną podobnego typu będzie 3-osobowy samochód – wywrotek o nośności 45 ton, przystosowany do pracy ze specjalnymi koparkami o pojemności czerpaka 20–30 m³.

Obecnie przeprowadza się próby nowego ciągnika, wyprodukowanego przez Mińską Fabrykę Samochodów na bazie 25-tonowego samochodu – wywrotki „MAZ-525“.

Niedaleki jest dzień, kiedy po

autostradach ZSRR pomkną z ogromną szybkością tysiące samochodów – olbrzymów. Każdy z nich wieść będzie dziesiątki ton terminowych ładunków.

(Wg „Komsomolskiej Prawdy“.)

Odpryski

2 generałów na 1 porucznika

Amerykański dziennik „Courier Journal“ z Louisville opublikował ostatnio ciekawą statystykę. M. in. wynika z niej, że w amerykańskim lotnictwie jest 5 razy więcej podpułkowników niż podporuczników, 3 razy więcej pułkowników niż poruczników i że 2 generałów przypada na 1 porucznika. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych armiach amerykańskich.

Oto jedna z przyczyn, dla których sprawa zdobycia misa armatniego tak ważną rolę odgrywa w planach amerykańskich imperialistów. Bo przecież ani generałowie, ani pułkownicy nie wsiadają do czołgu, ani nie uchwycają drążek sterowy w samolocie.

Inwazja „dyplomatów“

Jedną z form, jakie stosują Amerykanie okupujący „zaprzężone kraje“, jest najazd dyplomatów. W samych tylko Atenach nazwiska członków amerykańskiej misji zajmują 92 strony książki telefonicznej. Choć najazd ten, jak zapewniają imperialiści, ma na celu jedynie „przyjazną pomoc“, Grecy są innego zdania. Gazeta „Elefteria“ pisze np.: „Zarówno w Grecji jak w innych krajach przyjazne nastroje wobec Amerykanów należą do rzadkości, obcowanie z nimi budzi w narodzie pogardę i nienawiść“.

NA EKRANACH WYBRZEŻA

„MY URWISY“

JESTEŚMY na jednym z ubogich przedmieść paryskich; dzieci z tutejszej szkoły, podzielone na dwie grupy, do wodzone przez dwóch „szefów“ rywalizujących ze sobą, zorganizowały wielką zabawę w „napad na dylżans“, kończący się ogólną bójką, w trakcie której jedni drugich usiłują przekonać, że „już są zabici“. Poznajemy też kwiaciarkę Mariettę, siostrę jednego z uczniów, do której zaleca się bezskutecznie intrygant i pokątny kombinator Gaston. Marietta woli jednak młodego nauczyciela z miejscowej szkoły, sympatycznego i oddanego pracy pedagogicznej sprzy mierzniaka dzieci.

W trakcie zabawy na dziedzińcu szkolnym, zdarza się nieszczęście: piłka kopnięta przez małego Mikołaja wybija szklany fronton drzwi. Mikołaj nie jest w stanie zapłacić olbrzymiej sumy 1.800 franków i grozi mu usunięcie ze szkoły. Jego rodzice, ludzie ubodzy i brutalni, nie okazują najmniejszego zrozumienia dla syna żądnego nauki do tego stopnia, że chłopiec boi się im powiedzieć o nieszczęśliwym przypadku.

Ale młodzie koledzy Mikołaja postanawiają nie opuszczać przy jaciela w potrzebie i obydwie „bandy“, zachęcane przez młodego, wyrozumiałego nauczyciela...

Ale nie uprzedzajmy faktów. Dalszy ciąg tego dobrego filmu zobaczymy już sami na ekranach kin Wybrzeża.



ILIA ERENBURG

Dziewięć FALA

TEKST GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Przyznał się, że nie mógł oderwać się od książki i nie przestaje myśleć o Kozecie. Trzeba będzie przeczytać w klasie wiersze Hugo... Ma cudowne strofy, ja!... gdyby wczoraj napisało:

Stary świat: *)

Są prawa niewzruszone. Twój napór nie [zmiecie Moich praw smutku, wojen i nędzy na [świecie.

Uciszyć się, uśmierzyć zapał niepoohamowany — Jak trwałem dotąd, będę trwał niepokonany! A ty pienisz się, rośniesz, zmiatasz z drogi [wszystko.

Lecz ja ci nie ustąpię, choć już jesteś blisko. Zatrzymaj się — nawala też ma swe granice! Pan Bóg przecież rozkazał wstrzymać na [walczyć!

Powinien kres nastąpić rozhułanej fali!

Fala:

Myślałeś, że to przypływ, a to potop wali.

...Minęło już więcej niż pięć lat od dnia, w którym Nina Georgijewna dowiedziała się o śmierci Sergiusza. Ból nie minął i nie mógł minąć: Sergiusz był dla niej nie tylko synem, ale także jedynym przyjacielem, z którym dzieliła się swoimi radościami, wątpliwościami, marzeniami. Rozumiała ją zawsze w pół słowa. Po wojnie przyjechał jej bliżej i lepiej oceniła Wasię. Nie wydawał jej się teraz spokojny, odnalazła w nim namietność, odwagę myśli, wolę. Była z niego dumna, wiedziała, że jest utalentowanym architektem i odważnym człowiekiem. Czasami myślała o nim jak o dziecku, martwiła się, że zbyt wiele pracuje, że mu ciężko w Mińsku bez Nataszy, czasami wydawał jej się zbyt surowy. Nigdy nie miałaby odwagi przyznać mu się do tego, że w sześćdziesiątym czwartym roku życia zachowała zdolność do dziwienia się, potrafiła nie spać całą noc dlatego, że wpadła jej w rekę interesująca książka, zachwycała się, kiedy Misza Rogow albo Wierszynin ładnie deklamują wiersze, marzyły o serdecznej gawędzie...

...Nina Georgijewna popatrzyła na fotografię Sergiusza: stał z odrzuconą w tył głową, lekko zmrużywszy oczy. Tak pewnie patrzył na tę

*) Przełożył Leopold Lewin.

149)

dziewczynę... Woronow nie napisał nawet, jak jej na imię; napisał tylko, że walczył z nią razem w jednym oddziale, że jest, jak się wyraził, „śmiała, piękna i taka, że nie można wobec niej zostać obojętnym...“. Dlaczego Sergiusz został zabity? W jakimś serbskim miasteczku... Tytuł przecież wrócił... Woronow był w niewoli uciekł do francuskich partyzantów, wszyscy myśleli, że zginął, sam o tym opowiadał. Pocięszam Nataszę, ale sama bałam się w pierwszych dniach wojny, że Wasia nie żyje. Dlaczego musiał zginąć Sieriożę? To był człowiek niezwykły. Mogło by mi się tak wydawać, bo jestem matką, ale to samo mówił doktor Kryłow, rzadko widywał Sieriożę, ale już za pierwszym razem zwrócił na niego uwagę... Teraz w Jugosławii źle się dzieje, mogła Sergiusza znaleźć się wśród obcych, nikt wiosną nie położy na niej kwiatów...

Wypaliła kilka papierosów jeden po drugim i zabrała się do zeszytów.

Zastukała sąsiadka:

— Nina Georgijewna, proszę was do telefonu z komitetu rejonowego partii.

Nina Georgijewna pomyślała, że to pewnie w związku z zebraniem partyjnym. Cóż, referat mam gotowy... Ale sekretarz komitetu rejonowego powiedział jej, że jakiś towarzysz, który niedawno wyostał się z Jugosławii, chciałby z nią mówić. Czy może go przyjąć i kiedy? Wzruszona Nina Georgijewna odpowiedziała: „Oczywiście... Jeśli jest u was, niech tu zaraz przyjdzie...“.

Nie mogła więcej pracować — denerwowała się; mówiła sobie: dlaczego się tak denerwuję, przecież Sergiusza nie nie wskrzesi! Jednakże nie mogła się uspokoić.

Wreszcie do pokoju wszedł wysoki człowiek o bardzo smagłej twarzy; kulał i opierał się na łasce. Długo ścisnął rękę Niny Georgijewny, a potem pospiesznie, nieskładnie, płacząc rosyjskie słowa z serbskimi, zaczął opowiadać:

Jestem stamtąd. Czy wiecie, co zrobił Tito? Zdradził wszystkich. U nas są teraz Amerykanie... Słowo daję — do naszego miasta przyjechali dwaj Amerykanie, przywieźli mleko skondensowane i ohydne ulotki, oni piszą, że wojska radzieckie nas nie wyzwoliły, tylko chciały zająć nasze ziemie. Okropna nieczystość, powtarza się nie chce! Zdradcy teraz mówią, oczywiście, to samo. Wukmanowicz nie wstydził się powiedzieć głośno: „Rosjanie nas nie wyzwolili, to myśmy im pomogli zająć Węgry...“. Wybaczcie mi, że mówię tak głośno — serce wezbrało bólem... Złapali mnie, uciekłem, przez pięć miesięcy ukrywałem mnie uczciwi ludzie.

(D. c. n.)

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK

Trzeci Zjazd SDPRR (1905)

Nakładem „Książki i Wiedzy“ ukazał się polski przekład pracy A. Kosulnikowa — **TRZECI ZJAZD SDPRR (1905)**. Trzeci Zjazd SDPRR — pierwszy zjazd bolszewicki — odbył się wiosną 1905 roku, w okresie narastania pierwszej rewolucji rosyjskiej i odegrał doniosłą rolę w stworzeniu partii nowego typu — partii bolszewików.

Historyczne znaczenie III Zjazdu partii, który odbył się pod bezpośrednim kierownictwem Lenina, polega na tym, że zespółił on wszystkich bolszewików pod względem ideowym i organizacyjnym na grupę marksizmu — leninizmu, uził ich w rewolucyjną, proletariacką taktykę. Dzięki temu bolszewicy, już w czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej mieli własne organizacje, własne centralne instancje kierownicze, własną strategię i taktykę we wszystkich zagadnieniach rewolucji.

III Zjazd SDPRR ustalił linie taktyczną bolszewików w rewolucji i wskazał, że rewolucja zwycięży tylko wówczas, jeżeli na jej czele stanie proletariacki, jeżeli jako wódz rewolucji zdoła on zapewnić sobie sojusze z chłopstwem, jeżeli rozwinie zdecydowaną walkę przeciwko liberalnej burżuazji jako siłę kontrrewolucyjną i jeżeli burżuazja zostanie odizolowana. Zjazd stanął na stanowisku, że dla zwycięstwa rewolucji konieczny jest aktywny udział socjaldemokracji w organizowaniu zbrojnego powstania ludowego przeciwko caratowi oraz stworzenie — w wyniku zwycięskiego powstania — tymczasowego rządu rewolucyjnego, zdolnego do wykarcozenia korzeni kontrrewolucji. Zjazd wskazywał, że rząd ten powinien być rewolucyjną, demokratyczną dyktaturą proletariatu i chłopstwa. Zjazd uznał, że w sprzyjających okolicznościach udział

przedstawicieli socjaldemokracji w tym rządzie jest nie tylko dopuszczalny, lecz nawet konieczny w celu obrony odrębnych interesów proletariatu i zorganizowania bezlitosnej walki przeciwko siłom kontrrewolucji.

Str. 276, cena — 4.90 zł.

Ostatnie wydawnictwa

BIBLIOTEKA SZTANDARU

MŁODYCH

Zeromski: Przedwiośnie, Wasilewska: Rzeki płoną — 2 tomy.

BIBLIOTEKA PRZYJACIOŁKI

Bobruk: Matka i syn, Prus: Lalka — 3 tomy, Polewicz: Złoto — 2 tomy, Staniukowicz: Opowiadania morskie, Inber: Obłożone miasto.